Wydanie A B C

Cena 10 gr.

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

Rok IV. | Prenumerata z dostawą . . . 2·75 | Lwów, poniedziałek 2 maja 1938 r. | Codziennie korespondencja z prowincji | Nr. 119

Rola Wielkiej Brytanii jako czynnika kierowniczego Europy nie ulega wątpliwości

Nowy Jork, 1. 5. (PAT.) „New York Times" komentując wyniki obrad angielsko - francuskich stwierdza, że

postanowienia, zapadłe w Londynie są czymś więcej niż zawarciem sojuszu wojskowego — jest to początek unii wojskowej.

Rząd brytyjski zdecydował się wziąć w swoje ręce ster polityki europejskiej.

Rola W. Brytanii, jako czynnika kierowniczego Europy nie ulega wątpliwości.

Realistyczna polityka Chamberlaina wprowadza nowy czynnik do polityki europejskiej.

„New York Herald Tribune" — pisze o powstaniu osi Londyn — Paryż.

Paryż, 1. 5. (PAT.) Prasa francuska przyjęła wyniki rozmów londyńskich z zadowoleniem stwierdzając, że rozmowy londyńskie zakończyły się sprecyzowaniem sojuszu wojskowego angielsko - francuskiego, jakkolwiek termin ten nie został oficjalnie użyty. Prasa francuska wyraża przytem nadzieję, iż

rozmowy londyńskie powinny przynieść w wyniku odbudowę wpływów politycznych francuskich i angielskich w Europie.

Jeżeli chodzi o sprecyzowanie poszczególnych punktów komunikatu londyńskiego, to formuła, że Anglia i Francja będą interweniować w Berlinie na rzecz „uspokojenia" tłumaczona jest w sposób różnolity, naogół ustęp powyższy uważany jest za najmniej sprecyzowany. Prasa francuska uważa naogół, że tego rodzaju sformułowanie świadczy jedynie, że

Anglia ofiarowuje swą pomoc dyplomatyczną dla Francji w sprawie czeskiej, lecz że rząd angielski nie chciał przyjąć na siebie żadnych zobowiązań.

Prasa lewicowa uważa sformułowanie komunikatu londyńskiego w sprawie Czechosłowacji za niedostateczne.

Pierwsze posiedzenie Rady Naczelnej O.Z.N.

Kooptacja 29 członków

Warszawa, 1. 5. (Tel. wł.) O. Z. N. komunikuje:

Dnia 30 kwietnia br. odbyło się w Kasynie Oficerskim zebranie konstytucyjne Rady Naczelnej OZN pod przewodnictwem szefa OZN gen. Stanisława Skwarczyńskiego.

Na zebraniu tym Rada Naczelna dokonała wyboru Komisji-Matki, której zadaniem było opracowanie listy osób, mających drogą kooptacji wejść do Rady Naczelnej.

Po krótkiej przerwie w obradach przewodniczący Komisji-Matki sen. Dąbkowski odczytał nazwiska kandydatów do Rady, wskazane przez Komisję-Matkę, po czym szef Obozu zarządził głosowanie.

Lista kandydatów, przedstawionych Radzie przez Komisję-Matkę została przyjęta en bloc.

Przedstawia się ona następująco:

1) Budzyński Jerzy, działacz niepodległościowy i społ. Warszawa.

2) Chodorowski Michał Zenon, rzemieślnik, prezes Izby Rzem. Lublin.

3) Chmielewski Mieczysław, adwokat, działacz społ. Katowice.

4) Dąbrowski Włodzimierz, notariusz, wicemarsz. Sejmu śl. Katowice.

5) Gałdziński Stanisław, robotnik, Warszawa.

6) Jakubski Antoni, doktor, prof. Uniwer., działacz społ. Poznań.

7) Jankowski Wiktor, rzemieślnik, Wilno.

8) Katelbach Tadeusz, publicysta, Warszawa.

9) Konkiewicz Roman, doktor, lekarz, przewodn. Izby Lekarskiej, Poznań.

10) Kujawska Maria, doktor, działaczka społ., Katowice.

11) Łukaszewiczowa Hanna, działaczka społ., Warszawa.

12) Marek Jakub, wiceprzew. Izby Rzemieśln., Warszawa.

13) Michalewski Jerzy, kupiec, działacz społ., Gdynia.

14) Milli Jan, major dypl. w S. S., działacz społ., Kraków.

15) Nawrocki Jan, inżynier, dyr. Szkoły rzemieśln., Kraków.

16) Norwid-Neugebauerowa Wanda, senatorka, działaczka społ. Warszawa.

17) Ostrowski Stanisław, doktor, poseł na Sejm, prezydent m. Lwowa.

18) Ołdakowski Jerzy, działacz niepodległościowy i społ. prez. m. Pińska.

19) Orłowski Leopold, rolnik, działacz wiejski, pow. Rohatyn.

20) Ostafin Józef, inżynier, prof. Szk. Roln., poseł na Sejm, pow. Krosno.

21) Kazimierz Rouppert, doktor, prof. Un. Jagiell., Kraków.

22) Raabe Zygmunt, rzemieślnik, prezes Izby Rzem., Łódź.

23) Sowiński Zygmunt, inż., poseł na Sejm, prezes Izby Przem.-Handl., Sosnowiec—Zawiercie.

24) Sarnecki Adolf, b. inspektor szkolny, poseł na Sejm, Słonim.

25) Solecki Adam, rolnik, działacz wiejski, Trembowla.

26) Piekarska Wanda, działaczka społ., Warszawa.

27) Stebelski Adam, historyk, działacz społ., Warszawa.

28) Tomaszewski Erazm, osadnik wojskowy, Łuck.

29) Zakrzewski Władysław, rzemieślnik, prezes Izby Rzem., Poznań.

Następnie szef sztabu O. Z. N. płk. dypl. Z. Wenda, zreferował tymczasowy regulamin Rady Naczelnej O. Z. N., który został przez Radę przyjęty bez zmian.

Na tym wyczerpano porządek dzienny obrad i szef O. Z. N. gener. St. Skwarczyński zamknął zebranie.

Rada Naczelna O. Z. N. wysłała depesze do P. Prezydenta R. P., Marszałka E. Śmigłego - Rydza, oraz do P. Marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej.

(Dalszy ciąg na stronie 2-giej)

Sygn. VI. 1. Pr. 120/38.

WYCIĄG Z PROTOKOŁU WSPÓLNEGO POSIEDZENIA NIEJAWNEGO

Sąd Okręgowy Wydział VI. 1. karny we Lwowie w składzie: Przewodniczący: Wiceprezes S. O. Ł. Malicki, Sędziowie S. O. P. Dysiewicz i Dr. J. Locker w sprawie Sygn. VI. 1. Pr. 120/38 konfiskaty czasopisma pt. „Dziennik Polski" z daty Lwów, dnia 11 i 12 kwietnia 1938 r. Nr. 100 i 101 rozpoznawszy wniosek Prokuratora Okręgowego we Lwowie z dnia 15/4 1938 r. Sygn. IX. Ds. 88/38 o zatwierdzenie dokonanej dnia 11/4 1938 przez Starostwo Grodzkie we Lwowie konfiskaty powyższego czasopisma — z powodu, iż w treści ustępu artykułu pod tytułem „Tylko ludzie złej woli nie wstąpią do O. Z. N. od słowa „Najżywiej" do słów „podkreślenia naszej redakcji" mieszczą się znamiona wyst. z § 24 ust. pras. z 17/XII. 1862 Dzpp. Nr. 6/1863 na posiedzeniu niejawnym dnia 16 kwietnia 1938 r. po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Okręgowego postanawia: wniosku nie uwzględnić i dokonaną konfiskatę uchylić. Uzasadnienie: W treści inkryminowanego ustępu artykułu umieszczonego w wymienionym wyżej czasopiśmie — nie dopatrzył się Sąd znamion jakiegokolwiek czynu karygodnego. Przewodniczący: Malicki wr. Protokolant: Mędraś wr. Za zgodność: podpis nieczytelny, kier. sekr.

(Dalszy ciąg ze strony 1-ej)

PAN PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ
WARSZAWA — ZAMEK

Rada Naczelna O. Z. N., zgromadzona na swym pierwszym zebraniu konstytucyjnym składa Ci, Panie Prezydencie, wyrazy głębokiego hołdu i zapewnia o gotowości poniesienia wszelkich trudów dla zjednoczenia narodu.

GENER. INSPEKTOR SIŁ ZBROJNYCH
PAN MARSZAŁEK EDWARD ŚMIGŁY-RYDZ

Rada Naczelna O. Z. N. zgromadzona na swym pierwszym zebraniu konstytucyjnym, składa Ci Panie Marszałku, gorące zapewnienia nieustannej gotowości wytrwałej pracy dla dobra narodu i państwa pod Twoimi rozkazami i przyrzeka wytężyć wszystkie swoje siły w dziele zjednoczenia całego społeczeństwa.

PANI MARSZAŁKOWA ALEKSANDRA PIŁSUDSKA

Rada Naczelna O. Z. N. zgromadzona na swym pierwszym zebraniu konstytucyjnym śle Ci, Dostojna Pani, wyrazy głębokiej czci i zapewnia, że wskazania Wielkiego Marszałka zawsze będą drogowskazem we wszystkich jej poczynaniach.

Przebieg obrad parlamentarnego Koła OZN

Warszawa, 1. 5. (Tel. wł. — l. r.) Koło parlamentarne Obozu Zjednoczenia Narodowego komunikuje:

W dniu 30 kwietnia br. odbyło się posiedzenie Koła parlamentarnego Obozu Zjednoczenia Narodowego. W posiedzeniu wziął udział szef Obozu gen. Skwarczyński.

Posiedzenie otworzył prezes Koła sen. płk. Dąbkowski, witając obecnego na posiedzeniu Koła szefa Obozu.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego zabrał głos poseł Dudziński, odczytując imieniem 11-tu członków Koła deklarację, w konkluzji której członkowie ci zgłosili swoje wystąpienie z Koła.

Z kolei zabrał głos sen. Leon Kozłowski, odczytując przemówienie, przerywane wyrazami oburzenia ze strony zebranych. Przewodniczący posiedzenia

wobec insynuacyjnego charakteru przemówienia odebrał głos p. sen. Kozłowskiemu, który opuścił posiedzenie.

Po obu przemówieniach

ZABRAŁ GŁOS GEN. SKWARCZYŃSKI, PODKREŚLAJĄC OBŁUDĘ TYCH, KTÓRZY WBREW OCZYWISTEMU I FAKTYCZNEMU STANOWI RZECZY POWOŁUJĄ SIĘ NA STANOWISKO WODZA NACZELNEGO I DEKLARACJĘ LUTOWĄ, ACZKOLWIEK JEST RZECZĄ POWSZECHNIE WIADOMĄ, ŻE W TYCH SPRAWACH STANOWISKO NACZELNEGO WODZA JEST ZNANE I NIEZMIENIONE, ORAZ ŻE OBÓZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO STOI NIEWZRUSZENIE NA STANOWISKU DEKLARACJI LUTOWEJ.

Następnie przystąpiono do porządku obrad posiedzenia. Na porządku dziennym były sprawy: a) porządku obrad sesji nadzwyczajnej, b) pracy w terenie. W sprawach tych wywiązała się dyskusja, w której zabierało głos kilkunastu mówców. W sprawie porządku obrad sesji nadzwyczajnej upoważniono prezydium Koła do przedstawienia Rządowi stanowiska Koła. W przedmiocie prac terenowych mówcy podkreślali konieczność wzmożenia tych prac. Ustalono również, że wyniki i warunki prac w terenie będą komunikowane specjalnemu referatowi, powołanemu przez zarząd Koła.

W wolnych wnioskach powierzono zarządowi Koła przedyskutowanie i ustalenie stosunku członków Koła do grup regionalnych.

Na zakończenie posiedzenia szef Obozu wezwał zebranych do intensywnej pracy w terenie.

List Marii Rodziewiczówny i odpowiedź gen. Skwarczyńskiego

Warszawa, 1. 5. (Tel. wł.) O. Z. N. komunikuje:

Na ręce szefa O. Z. N. gen. St. Skwarczyńskiego p. Maria Rodziewiczówna nadesłała pismo następującej treści:

Wielmożny Panie Generale.

Przypominając warunki, które postawiłam zapisując się na członka O. Z. N., a mianowicie: 1) praca w zasadach katolickich i narodowych, 2) kompletna bezpartyjność, 3) służba bezinteresowna i ofiarna dla ojczyzny, 4) poczucie honoru wymagane od każdego i wszystkich, 5) lojalność wobec obowiązków potrzeb kraju — z żalem widzę ze składu Rady Naczelnej O. Z. N. oraz ostatnich wypadków, że warunki te nie są spełnione i wobec tego proszę o skreślenie mnie z listy członków Rady Naczelnej O. Z. N.

(—) **Maria Rodziewicz**

Na pismo to szef O. Z. N. wystosował do p. M. Rodziewiczówny odpowiedź następującą:

Wielmożna Pani.

Z przykrością przyjmuję do wiadomości rezygnację pani z Rady Naczelnej O. Z. N.

Zmuszony jestem stwierdzić, że motywy przytoczone przez panią nie są dla mnie zrozumiałe. Nie widzę bowiem żadnej sprzeczności między składem Rady Naczelnej O. Z. N. a wymienionymi przez panią 5 zasadami, którym i ja na równi z panią hołduję. Nie widzę również, by tępienie przeze mnie warcholstwa w czymkolwiek zasady te naruszało.

Pozwalam sobie wyrazić nadzieję, że rozwój prac O. Z. N. skłoni panią w przyszłości do zmiany zajętego stanowiska.

Z głębokim poważaniem
(—) Stanisław Skwarczyński
gen. bryg.

O lepsze jutro polskiego robotnika

Plenarne Zebranie Zaw. Zjedn. Narodowego

W dniu 29 kwietnia odbyło się plenarne zebranie członków Zawodowego Zjednoczenia Narodowego, na które przybyli przedstawiciele OZN, patron red. Starzewski i z górą 250 członków. Po przywitaniu przez prezesa Gallewicza przybyłych gości, głos zabrał patron ZZN red. Starzewski, który w obszernym przemówieniu przedstawił warunki bytu robotnika i jego rolę w życiu państwowym. Prelegent w ostrych słowach potępił szkodliwą dla Państwa, Narodu i robotnika polskiego akcję agitatorów Kominternu, oraz naszkicował metody ich rozkładowej akcji. Jeśli chodzi o życie robotnika, to postulatem — mówił prelegent — ma być, aby rola pracy w Państwie była należycie rozumiana i ceniona. Robotnik polski powinien mieć zapewnione lepsze jutro i lepszy byt. Na zakończenie zaapelował do zebranych, aby zbojkotowali obchody 1-majowe, które są świętem wysłanników Kremlu, liczących na ciemnotę robotnika.

Jako następny przemawiał prezes Z. Z. N. Gallewicz, który nakreślił obecną sytuację na rynku robotniczym Lwowa. Potępia strajk, który przed kilkoma dniami proklamowali robotnicy klasowi. Kończąc swe wywody przedstawił stosunek robotnika, zrzeszonego w szeregach ZZN do robotników o innych przekonaniach, oraz złożył ogólne sprawozdanie z prac Zarządu.

O konieczności polepszenia bytu robotnika mówił prezes sekcji budowlanej Mucha, który w tej sprawie wniósł trzy dezyderaty.

Dłuższe przemówienie na temat wychowania obywatelskiego robotnika wygłosił Starzyk. W prelekcji swej najkategoryczniej przeciwstawił się akcji komunistycznej i masońskiej wśród polskiego robotnika.

O sprawach sekcji metalowców i kolejarzy przemawiał robotnik Kostuń.

Ogół spraw omawianych przez poprzednich prelegentów koreferował Weryński, który podkreślił rolę robotnika polskiego, jako rycerza Ziem Południowo-Wschodnich i obrońcę polskości.

Po raz drugi zabrał głos red. Starzewski, udzielając wyjaśnień w sprawach poruszonych przez mówców.

Zebranie zakończono postanowieniem zamanifestowania pod sztandarami organizacyjnymi siły robotnika w uroczystościach 3-Majowych.

„Lekarz-cudotwórca"

Warszawa, 1. 5. (Tel. wł. — l. r.) Od jakiegoś czasu w dziennikach stołecznych ukazywały się ogłoszenia o lekarzu cudotwórcy. Za cudotwórcę podawał się niejaki Hipolit Rudziński. Na działalność jego zwróciło uwagę starostwo warszawskie i ukarało za niedozwoloną praktykę i podawanie się za cudotwórcę grzywną 100 zł. i 20 dni aresztu. Rudziński miał licznych zwolenników z różnych zakątków R.P.

W celach rabunkowych ukamienowali młodziutką nauczycielkę

2 tysiące zł. nagrody za ujęcie morderców

Warszawa, 1. 5. (Tel. wł. — l. r.) Na drodze między Gembarzewem a Pawłowem w powiecie gnieźnieńskim znaleziono zwłoki nieznanej kobiety. Jak ustalono kobieta padła ofiarą morderstwa i zabita została straszliwymi ciosami kamieni w głowę. Przy zabitej nie znaleziono żadnych dokumentów. Dopiero po żmudnych poszukiwaniach okazało się, że ofiarą mordu jest 23-l. nauczycielka szkoły powszechnej Zofia Zmurzanka. Na przechodzącą szosą Zmurzankę napadli jacyś nieznani sprawcy, zamordowali ją i zrabowali złoty zegarek, złoty pierścionek z brylancikami, portmonetkę zawierającą kilkadziesiąt groszy, puderniczkę, dowody osobiste oraz legitymację służbową. Po dokonaniu ohydnego mordu sprawcy zawlekli trupa do przydrożnego rowu i chcieli prawdopodobnie ukryć zwłoki w pobliskich zaroślach. Zostali jednak widocznie spłoszeni przez nadjeżdżającą furmankę. Rodzina zamordowanej wyznaczyła 2 tys. zł. nagrody za wykrycie morderców. Dotychczas nie udało się wpaść na trop morderców.

†

Za spokój duszy
ś. p. Dra Artura TILLA
Adwokata
byłego Prezesa Związku Adwokatów Polskich, b. Dziekana Rady Adwokackiej, b. Majora W. P.
w drugą rocznicę śmierci odprawioną zostanie MSZA św. ŻAŁOBNA w poniedziałek, dnia 2-go maja r. b. o godzinie 10-tej rano w kościele OO. Bernardynów we Lwowie przy Wielkim Ołtarzu, równocześnie tego samego dnia o godzinie 9-tej rano też przed Wielkim Ołtarzem w kościele Akademickim św. Anny w Warszawie, Krakowskie Przedmieście.

Zawiadamia ŻONA

Gen. Skwarczyński w Poznaniu

Warszawa, 1. 5. (Tel. wł. — l. r.) W dniu 8 maja br. odbędzie się w Poznaniu uroczysta inauguracja OZN okręgu wielkopolskiego. Na uroczystość przybędzie z Warszawy gen. Skwarczyński. Przewidują, że gen. Skwarczyński wygłosi dłuższe przemówienie programowe.

BISKUP CHOMYSZYN U P. PREMIERA

Warszawa, 1. 5. (PAT.) P. prezes Rady Ministrów gen. Sławoj Składkowski przyjął w dniu dzisiejszym ks. biskupa Grzegorza Chomyszyna ze Stanisławowa.

ULGI PODATKOWE DLA PŁN.-WSCH. ZIEM RZPLITEJ

Warszawa, 1. 5. (Tel. wł. — l. r.) W dążeniu do podniesienia gospodarczego ziem północno-wschodnich zastosowane zostały ulgi podatkowe dla osób, zakładających na tym terenie nowe przedsiębiorstwa, bądź powiększających istniejące zakłady.

Lwów, dnia 30 kwietnia 1938 r.

ANGLIA ZBROI IRLANDIĘ

Anglia, porzuciwszy wraz z dymisją Edena utarte ścieżki metod ligowych, wstąpiła na tory polityki nadzwyczaj czynnej, mającej jej przywrócić stanowisko zachwiane na skutek niepowodzeń w Afryce północnej, gdzie nie potrafiła przeciwdziałać ekspansji włoskiej, a bardziej jeszcze przez powstanie osi Rzym—Berlin, roszczącej sobie pretensje do rozstrzygania wszystkich problemów europejskich. Jak zwykle, tak i tym razem, Anglia wzięła się do roboty dokładnie, wykreślając sobie odrazu najważniejsze cele: w polityce zagranicznej — porozumienie z Włochami, w polityce wewnętrznej — wzmożenie potencjału zbrojeń do poziomu, któryby jej pozwolił dyktować warunki, a nie ustępować przed każdą pogróżką.

Ten właśnie postulat stał się powodem przyśpieszenia rokowań z Irlandią. Wojna celna istniejąca od roku 1932, zaledwie złagodzona konwencją z 1934 r. ustalająca warunki wymiany węgla angielskiego na irlandzkie bydło, przyniosła wiele szkody obu krajom. Daremnie Dublin próbował wprowadzić autarkię. Ceny poszły silnie w górę, a pomoce udzielane rolnikom pozbawionym możności eksportu, pochłonęły olbrzymie sumy. Również poważnie ucierpiał eksport angielski. Próby porozumienia podejmowane od czasu do czasu z obu stron, doprowadziły do rokowań toczących się w drugiej połowie stycznia r. b. Wobec zdecydowanie różnego stanowiska obu stron w kwestiach zasadniczych, nie dały one rezultatów i zostały zawieszone bez wielkich nadziei na przyszłość.

Sprawą najtrudniejszą był problem Ulsteru, czyli Irlandii północnej. Dubliński rząd de Valery twierdząc, że podział kraju był dziełem Anglii żądał od niej pomocy w dziele zjednoczenia Irlandii. Rząd angielski stoi na stanowisku, że jest to sprawa między Dublinem a Belfastem, do której się nie chce wtrącać. Jeśli protestancki Ulster nie chce iść pod rozkazy katolickiej Irlandii, to jest jego rzecz. Oto istota konfliktu. Gwoli sprawiedliwości dodać należy, że gdyby nie nacisk Anglii na Ulster, całkowicie gospodarczo od niej zależny, konflikt nie byłby powstał. By móc bezstronny wydać sąd, trzebaby zrobić przegląd wiekowych walk Irlandii z Anglią, co wybiega poza zakres niniejszego artykułu.

Z pośród spraw aktualnych angielsko - irlandzkich załatwiono sprawę obrony narodowej. Pozostawiając na boku problem podziału Irlandii, rokowania, które toczyły się ostatnio, a które doprowadziły w dniu 25 b. m. do ugody, stworzyły podstawę do współpracy obu krajów w ramach Brytyjskiego Imperium. Poza kompromisem gospodarczym, kładącym kres wojnie celnej, opiera się ona na koordynacji obrony militarnej Anglii i Irlandii. Garnizony angielskie zajmujące dotychczas irlandzkie bazy morskie, zostaną wycofane, a miejsce ich zajmą żołnierze irlandzcy uzbrojeni dzięki wydatnej pomocy angielskiej. Wzamian za pomoc w budowie fortyfikacji i za okręty, rolnicza Irlandia zabezpieczy aprowizację przemysłowej Anglii. Do spraw morskich dołączają się oczywiście kwestie lotnicze, jak budowa lotnisk i t. p.

Z drugiej strony, chociaż nie poruszano sprawy Irlandii północnej i ona posunęła się naprzód. Po ugodzie irlandzko - angielskiej, Ulster nie będzie już miał powodów gospodarczych do trzymania się na uboczu. Świadczy o tym fakt, że rząd Ulsteru, w osobie swego premiera lorda Craigavon, brał udział w rokowaniach.

Na pierwszy rzut oka wydaje się, że cała ta sprawa ma znaczenie jedynie lokalne. Jednak o czymś wręcz przeciwnym świadczy reakcja Stanów Zjednoczonych, gdzie walka Irlandii o niepodległość cieszyła się zawsze dużą sympatią, jak również reakcja opinii dominiów brytyjskich, a przede wszystkim — opinii angielskiej, widzącej w tym fakcie wzmocnienie potencjału obronnego kraju, mającego obecnie w dużym stopniu zapewnioną samowystarczalność gospodarczą na wypadek wojny i zagrożenia dróg morskich.

Uregulowania stosunków wewnętrznych w Zjednoczonym Królestwie, w chwili gdy rozpoczęła się światowa rozgrywka polityczna, daje Wielkiej Brytanii jeszcze jeden atut do ręki.

Japonia w kłopotach

Wojna japońsko - chińska się przedłuża. Z trudności związanych z opanowywaniem olbrzymich terytoriów chińskich, sztab japoński zdaje sobie sprawę od dość dawna. Operacje skierowane przeciwko większym miastom i ośrodkom oporu, siłą rzeczy pozostawiają na obszarach formalnie już opanowanych liczne grupy partyzanckie, które swą działalnością dywersyjną powstrzymują bieg szerzej zakrojonych ofensyw. Jednocześnie wielkie masy wojsk chińskich są zaopatrywane przez wszystkich fabrykantów broni, dla których Azja, stanowiąca zawsze doskonały rynek zbytu, dzięki obfitości samozwańczych generałów terroryzujących nieraz całe prowincje, stała się obecnie rajem. Dołącza się do tego wydatna pomoc sowiecka zwłaszcza w dziedzinie lotnictwa i przygotowania planów operacyjnych wyższego dowództwa. Jeśli dodać do tego bitność żołnierzy wzmagającą się w ciągłych walkach, otrzymamy wytłumaczenie coraz silniejszego oporu, na jaki natrafia akcja japońska.

Od dłuższego czasu najistotniejsze działania toczą się na południu prowincji Szantung, gdzie sukcesy chińskie zmusiły Japończyków do sprowadzenia dużych posiłków z północy. Głównym ich celem jest opanowanie węzła kolejowego Suczeu, gdzie mogłyby się dokonać połączenia z wojskami, działającymi w rejonie Nankinu. Wtedy dopiero mogłaby się rozwinąć dalsza, planowa ofensywa. Tymczasem jednak opanowanie Suczeu nie wydaje się łatwe. Obie strony zgromadziły na tym odcinku frontu armie liczące ponad 200 tysięcy żołnierzy. Nawet w razie cofania się Chińczyków, marsz japoński zostanie zahamowany przez wezbrane obecnie wody rzeki Żółtej.

Sytuacja militarna odbiła się na nastrojach ludności japońskiej. Gen. Matsui, zwycięzca Nankinu, wróciwszy do kraju po sześciomiesięcznej nieobecności, stwierdza to w jednym z miesięczników tokijskich. Dlatego też coraz częściej w Japonii mówi się o rekonstrukcji gabinetu. Minister spraw wewnętrznych admirał Suetsugu usiłował doprowadzić do zjednoczenia wszystkich partii. Wysiłki te nie osiągnęły celu. Premier ks. Konee jest zdecydowanym przeciwnikiem wszelkich zmian, które by wprowadzić mogły nawet przejściowy kryzys rządowy. Wobec mnożących się komplikacyj międzynarodowych, przeważa w szerokich kołach opinia, że należy zmienić dotychczasowy system walki i dzięki wielkiemu jednorazowemu wysiłkowi militarnemu, doprowadzić do sukcesów, które by umożliwiły podyktowanie warunków przeciwnikowi, a w każdym razie pozwoliły zorganizować na dobre zajęte obszary Chin północnych i środkowych. Minister wojny Sugiyama na ostatniej radzie gabinetowej przedstawił projekty przyśpieszenia działań wojennych, proponując jednocześnie utworzenie specjalnego biura w rodzaju ministerstwa dla wszystkich spraw, dotyczących działalności japońskiej nie wojskowej w Chinach.

Nie należy oczywiście przeceniać przejściowych trudności rządu japońskiego przejawiających się w licznych projektach zmiany dotychczasowego postępowania. Należy przypuszczać, że interes Japonii leży w zakończeniu działań wojennych. Nie zapominajmy zresztą, że cele, które postawiła sobie Japonia w chwili rozpoczęcia działań wojennych zostały już nie tylko osiągnięte, ale znacznie przekroczone.

Jeśli uda się teraz Japonii doprowadzić do utrwalenia dotychczasowych zdobyczy, będzie to oznaczało rozrost jej potęgi gospodarczej i militarnej do rozmiarów pozwalających jej stawić zwycięsko czoło wszelkim ewentualnościom tak płynącym z sąsiedztwa z Rosją Sowiecką jak i ze skrzyżowania interesów na oceanach Spokojnym i Indyjskim.

Przegląd prasy

Planowość w gospodarce kulturalnej

W numerze wielkanocnym „Dziennika Polskiego" ogłosiliśmy artykuł pt. „Planowa gospodarka kulturalna", w którym uzasadniliśmy konieczność systematyzacji wysiłków państwa w dziedzinie nauki, twórczości artystycznej, wychowania oraz propagandy. Wyszliśmy z założenia, że w epoce współczesnej, w której polityka i gospodarstwo narodowe są poddane pewnym ogólnym założeniom i celom, nie można bez szkody dla całości cywilizacji pozostawać na boku życia kulturalnego. W dalszym ciągu pisaliśmy:

Planowa jednolitość gospodarki kulturalnej w naszym pojęciu nie ma bynajmniej cech mistycznych; nie wierzymy w monizm substancji i nie zamierzamy propagować jego następstw praktycznych. Chodzi nam jedynie o planowe realizowanie konkretnych potrzeb współczesnej cywilizacji polskiej, bez czego zagraża nam kręcenie się w kółko i zastój, w którym marnieją siły i ambicje twórcze. Przy małej jeszcze systematyczności naszej, a dużym doktrynerstwie nonsensem byłoby wyznaczanie jakiejś szczegółowej idei, jak marksizm w Rosji, nordyzm w Niemczech lub korporacjonizm we Włoszech, której życie kulturalne miałoby być podporządkowane. Jedyną realną zasadą w polskich warunkach jest ogólna idea nadrzędności interesów państwowo-narodowych wobec rozmaitych grup narodowościowych i klas społecznych. Praktyczne urzeczywistnianie planowej gospodarki kulturalnej zależeć będzie od koordynacji środków i celów, od konsekwencji ich stosowania i realizowania, od nie włażenia sobie w drogę przez rozmaite instytucje i różnych biurokratów, od uzgadniania zamierzeń i metod pracy, od nieprzerywania w połowie robót raz zaczętych, od porządnego kończenia i wyzyskania każdej akcji i każdego dzieła. Są to prawdy bardzo proste i stare, ale wymagają silnej woli i charakteru, aby je upowszechnić, zwłaszcza w polskim świecie intelektualnym — naukowym i artystycznym.

Z satysfakcją stwierdzamy, że dyskusja na temat planowej gospodarki kulturalnej zaczyna się ożywiać. Ostatnio ukazał się w warszawskim „Kurierze Porannym" artykuł podejmujący temat organizacji kultury polskiej.

„Kurier Poranny" pisze:

Psychiczne zjednoczenie dokonać się może przede wszystkim na podłożu kulturalnym.

Chodzi zaś głównie o kulturę żywą, tę, która stwarza się na naszych oczach, aby nie dokonywała się poza społeczeństwem. Retrospekcja kulturalna, która leży na granicy oświaty i kultury, dokonywać się musi równolegle, ale nie może zastąpić współżycia społeczeństwa z współczesnymi twórcami kultury.

Ponadto ważne jest, aby państwo umiało wykorzystać artystyczne indywidualności: aby ten z natury anarchistyczny pierwiastek, też służył narodowej zbiorowości.

Jeżeli przywódcy narodu lub poszczególnych jego grup mówią: „wszystko dla państwa", to „z tego wszystkiego" nie można wyłączać tych, którzy stwarzają kulturę narodu. Niech i oni mogą dla państwa pracować, pracować organizacyjnie.

Inne narody poważnie nas zdystansowały pod względem organizacji kultury, nam tej organizacji odkładać do lepszych czasów nie wolno, bo właśnie te lepsze czasy już nastały, trwają już 20 lat i nie widzimy szans na rychłe zjawienie się jeszcze lepszych czasów.

O cóż więc chodzi?

Chodzi o rzecz prostą a konieczną: o zorganizowanie kultury narodowej. Chodzi o stworzenie racjonalnego programu, o doprowadzenie go do wartości ustawy państwowej. Chodzi o skoordynowanie pracy i kapitału, o stworzenie hierarchii wartości kulturalnych, chodzi o skupienie w jednej instancji najwyższej zarówno autorytetu kulturalnego jak skupienie rozprószonych dzisiaj funduszy, przeznaczonych na cele kulturalne, chodzi wreszcie o to, aby głos decydujący oddać ludziom przepełnionym żywą ideą państwową i kulturalną, aby usunąć bałast mentalności przedwojennej, nie mówiąc już o balaście synekurzystów. Chodzi o powołanie do roboty świeżych sił, sił nie schematyzowanych, roztropnych, lecz pełnych inicjatywy i energii.

(p.)

Polsko-litewska konferencja kolejowa
rozpoczęła się w atmosferze wzajemnego zrozumienia

Warszawa, 30. 4. (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym o godz. 12-tej odbyło się w gmachu Ministerstwa Komunikacji inauguracyjne posiedzenie konferencji kolejowej polsko-litewskiej przy udziale obu delegacji oraz przedstawicieli Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Obrady otworzył wiceminister komunikacji p. Bobkowski, wygłaszając następujące przemówienie:

Panie Ministrze, Panowie!

Jest dla mnie miłym obowiązkiem powitać w imieniu Rządu Rzeczypospolitej delegatów litewskich, przybyłych do Warszawy na obrady w sprawach komunikacji.

Po podpisaniu w Augustowie porozumienia, dotyczącego komunikacji kolejowej, drogowej i powietrznej, powstała obecnie między obu krajami naturalna konieczność rozszerzenia tych komunikacyj i udostępnienia ich ogółowi.

Celem tej konferencji jest więc przeprowadzenie narad w sprawie komunikacji i doprowadzenie do podpisania układów w tej dziedzinie, która ma duże znaczenie dla rozwoju stosunków pomiędzy obu państwami nie tylko jako środek bezpośredniej łączności między nimi, lecz również w wymianie towarowej i tranzytowej. Praca ta bowiem może okazać się także znakomitym uzupełnieniem narad o komunikacji rzecznej, które toczyć się będą równocześnie w Kownie, gdy się zważy, że kolej, prowadząca z południa do Kowna, może skombinować się bardzo sprawnie z komunikacją wodną do Klajpedy.

Życząc konferencji powodzenia w jej pracach, wyrażam przede wszystkim moje gorące życzenia, by prace były ożywione duchem porozumienia i aby doprowadziły do dalszego rozwoju dobrosąsiedzkich stosunków między naszymi dwoma krajami.

Równocześnie pragnę podziękować Panu Ministrowi Skirpie za jego osobisty udział w tym inauguracyjnym posiedzeniu i wyrażam pod adresem Panów Delegatów litewskich szczere pragnienie, aby pobyt ich w Polsce był przyjemny i by wrażenia jakie stąd wyniosą były korzystne.

Powierzam kontynuowanie dalszych rozmów p. dr Klechniowskiemu i życzę powodzenia.

Poseł litewski w Warszawie, minister Skirba odpowiedział w następujących słowach:

„Panie Ministrze, Panowie!

W imieniu delegacji litewskiej mam zaszczyt podziękować Panu, Panie Ministrze, za miłe słowa powitania, które był Pan łaskaw wygłosić w imieniu Ministerstwa Komunikacji. Dziękuję również za przyjacielskie przyjęcie, okazane moim rodakom oraz za życzenia miłego pobytu w Polsce, które Pan im wyraził.

W tej samej chwili, kiedy zgromadziliśmy się przy tym stole obrad, rozpoczęte zostały w Kownie rokowania, w sprawie komunikacji rzecznej. Te podwójne rozmowy, jak Pan Minister słusznie zauważył, uzupełniają się nawzajem. Z drugiej strony, dowodzą one, że znajdujemy się na pewnej drodze do możliwie szybkiego porozumienia w sprawie zagadnień komunikacyjnych.

Ja ze swej strony również mam nadzieję, że zamierzone układy, dla których negocjowania delegacje obu krajów zebrały się w Warszawie, stworzą podstawy komunikacji kolejowej między obu krajami i posłużą obustronnej wymianie towarowej oraz tranzytowej.

Życząc ze swej strony konferencji owocnej pracy, przyłączam się w imieniu własnym oraz w imieniu całej delegacji litewskiej do gorących życzeń, wyrażonych przez Pana Ministra, aby prace konferencji były prowadzone w duchu wzajemnego zrozumienia i aby przyczyniły się one do stopniowego rozwoju stosunków dobrego sąsiedztwa między naszymi obu krajami.

Kończąc te kilka słów, pragnę podziękować Panu, Panie Ministrze, że uprzejmie słowa, które był Pan łaskaw skierować przy tej sposobności pod moim adresem i zapewnić Pana, że był dla to mnie szczególny zaszczyt, iż objął Pan przewodnictwo inauguracyjnego posiedzenia konferencji."

Wilno, 30. 4. (PAT) **Ukazał się w Wilnie pierwszy numer litewskiego pisma „Aidas" (Echo). W artykule wstępnym p. t. „Nasze pierwsze słowo" pismo podkreśla, że ukazuje się w chwili normalizacji stosunków polsko-litewskich i będzie dążyć do wzmocnienia nawiązanych stosunków między sąsiedzkimi narodami Polski i Litwy.**

Pismo „Aidas" ukazywać się będzie dwa razy tygodniowo.

Demonstracje antykomunistyczne we Lwowie

W dniu dzisiejszym grupy młodzieży akademickiej demonstrowały w śródmieściu, wznosząc okrzyki przeciwko komunistom. Na jednej z lamp przy ul. Akademickiej zawieszono kukłę, wyobrażającą bolszewika, którą wśród okrzyków podpalono. Straż pożarna ugasiła ogień, policja zaś rozprószyła demonstrantów, niedopuszczając do dalszych ekscesów.

„Batory" pobił rekord szybkości

Gdynia 30. 4. (Tel. wł.) Dziś przybył do Gdyni z Nowego Jorku m/s „Batory" przywożąc na swym pokładzie 163 pasażerów, 2089 tak ładunku w tym około 400 rozmontowanych samochodów, 102 worki poczty oraz 4 samoloty typu Lockhead Super Electra, 3 dla Polskich Linij Lotniczych i 1 dla jugosłowiańskich. W podróży tej m/s „Batory" ustalił rekord szybkości jednodniowej dla polskich statków, robiąc w ciągu doby 13/14 kwietnia 20 węzłów. Statek spędził święta Wielkanocne w Nowym Jorku.

Kto nadaje medale
za długoletnią służbę

Warszawa, 30. 4. (Tel. wł.—l. r.) Ministerstwo Spraw Wewn. wydało zarządzenie w sprawie trybu nadawania medalów za długoletnią służbę osobom uprawnionym z tytułu swej służby w administracji państwowej, przedsiębiorstwach państwowych, pozostających pod nadzorem Min. Spraw Wewn., oraz w samorządzie, przedsiębiorstwach i zakładach samorządowych.

Min. Spraw Wewn. przekazuje prawo nadania medalów komendantowi głównemu Policji odnośnie oficerów, szeregowych i funkcjonariuszy policji, dowódcy KOP odnośnie personelu cywilnego KOP, dyrektorowi Głównego Urzędu Statystycznego odnośnie urzędników, funkcjonariuszy i pracowników kontraktowych G. U. S., wojewodom na ich terenach odnośnie osób, które służyły lub służą w organach administracji ogólnej i przedsiębiorstwach państwowych. Wnioski sporządzane będą każdego 1-go miesiąca począwszy od 1 maja 1938 r.

ZAGADKOWA KRADZIEŻ ZOSTAŁA WYJAŚNIONA

(a) Pisaliśmy onegdaj, iż do władz policyjnych wpłynęło doniesienie o kradzieży paki z wyrobami rymarskimi na szkodę Mieczysława Walichiewicza, dokonanej w czasie przewozu towarów z ul. Kopernika na ul. Szajnochy. — Wartość towarów, złożonych w tej pace, wynosiła 4.560 zł. Dochodzenia policyjne wykazały, że doniesienie o tej kradzieży opierało się na zupełnie mylnym założeniu, gdyż paka znalazła się w sklepie, pokryta innymi towarami.

Dwa zebrania O. Z. N. we Lwowie
Pocztowcy pod sztandarem
Obozu Zjednoczenia Narodowego

Po zebraniu informacyjnym, o którym niedawno donosiliśmy, odbyło się wczoraj wieczorem w salach Kasyna Pracowników Poczt.-Telegr. i Telef. pierwsze organizacyjne zebranie członków Pocztowego Oddziału O.Z.N., którzy w liczbie około 1.000 zgłosili już swoje przystąpienie w szeregi O.Z.N. Poważny nastrój zebrania oraz szczelnie po brzegi wypełniona sala, świadczą niezbicie o tym, że idea zjednoczenia narodowego wśród szerokich rzesz pracowników pocztowych spotka się z wielkim zrozumieniem.

Otwierając zebranie nacz. P. Stembalski powitał na wstępie posła dr. Br. Wojciechowskiego, wiceprzewodniczącego Okręgu lwowskiego O.Z.N. mjr. L. Domonia, sekretarza Okręgu O.Z.N., prezesa Dyr. Okr. Poczt i Tel. we Lwowie p. Moszoro, wiceprezesa Ertela, naczelników Wydziałów i poczt towych urzędów lokalnych.

Następnie zabrał głos poseł dr. Wojciechowski, który w prawie godzinnym, doskonałym pod względem treści i formy przemówieniu, naszkicował najpierw główne zasady ideologji Obozu Zjednoczenia Narodowego, omówił deklarację lutową oraz wskazania Wodza Naczelnego, które poprzedziły powołanie do życia O.Z.N.

Zjednoczenie Narodu polskiego to jedyna droga do potęgi Państwa — mówił poseł Wojciechowski — które wytrzymać musi wszelkie naciski od zewnątrz i od wewnętrznych czynników rozkładowych. Wszystkie zagadnienia podporządkowane muszą być hasłu obronności Państwa. Jeżeli chcemy — mówił prelegent — należycie wykonać obowiązki wobec Państwa, musimy realizować hasło Naczelnego Wodza i stawać karnie pod Jego sztandarem.

O.Z.N. jest syntezą idei silnego państwa, opartego o silny rząd i wielką, waleczną armię. Jeżeli w państwie nie będzie silnej polskiej władzy, to będzie obca. Omawiając programy poszczególnych partyj politycznych, mówca wykazał, że są one wielkim anachronizmem i przeżytkiem. Po omówieniu konstytucji kwietniowej, która chce budować na jednostkach twórczych i chce podźwignąć naród w zwyż — poseł Wojciechowski w zakończeniu swego treściwego, z entuzjazmem przez zebranych przyjętego przemówienia, wykazał, że wszystkie wysiłki narodu muszą być złożone na ołtarzu Ojczyzny.

Po przemówieniu posła dr. Wojciechowskiego o sprawach organizacyjnych mówił p. mjr. Domoń, a następnie p. Stembalski, zamykając zebranie, wezwał jego uczestników, aby do pracy stanęli z wiarą i młodzieńczym zapałem, gdyż tylko w ten sposób, stanąwszy ramię przy ramieniu, spełnić można to wielkie zadanie, jakie spoczywa na barkach obecnego pokolenia.

Prezydium lwowskiego Okręgu O.Z.N. powołało na przewodniczącego Oddziału pocztowego nacz. Stembalskiego, na zastępcę inż. Nowickiego, a na sekretarza mgr. Olszewskiego.

(Bru)

* * *

W lokalu Obwodu O.Z.N. Lwów—północ, pod przewodnictwem przewodniczącego tego Obwodu dyr. Swiderskiego odbyło się jako wstępne zebranie organizacyjne — zebranie informacyjne O.Z.N. przedstawicieli kilkunastu polskich organizacyj.

Po zagajeniu przez przew. Świderskiego i uzasadnieniu przez tegoż konieczności realizacji idei O.Z.N., zabrał głos mjr. Domoń, który podkreślił ideowość O.Z.N. dla celów nie tylko obrony, ale i ekspansji państwa polskiego. Mówca stwierdził, że Obozowi nie zależy absolutnie na jakichś wątpliwych czy też oportunizmem kierujących się członkach tej organizacji. Wobec tego należy bezwzględnie odrzucić jakikolwiek przymus, czy też kaptowanie członków. **Następnie po wyjaśnieniu zasad organizacyjnych,** prelegent zwrócił uwagę na konieczność przyspieszenia prac organizacyjnych, by przejść do realnej pracy ideowo-programowej.

Posiedzenie Rady Naczelnej Stronnictwa Pracy

Warszawa, 30. 4. (Tel. wł.—l. r.) **Rada Naczelna Stronnictwa Pracy, na czele której stoi gen Haller, została zwołana na 29 maja. Będzie to pierwsze posiedzenie Rady po kongresie organizacyjnym, który odbył się w październiku. Sprawozdanie polityczne wygłosi prezes Popiel, organizacyjne mjr Malinowski oraz prezesi okręgowych władz Stronnictwa. Referat na temat zagadnień międzynarodowych wygłosi red. Sopicki, korreferat gen. Kukiel. Liczba członków Rady Frontu Morges wynosi 90 osób.**

„Wykurzył" niewygodną lokatorkę

Warszawa, 30. 4. (Tel. wł. — l. r.). Donoszą z Katowic, że właściciel kamienicy w Chorzowie Konrad Pawera próbował wszelkich środków w celu usunięcia z domu niewygodnej lokatorki. Ponieważ za lokatorką przemawiała ustawa o ochronie lokatorów, Pawera chwycił się niezwykłego środka. Podłożył pod jej drzwi butelkę z benzyną i wzniecił pożar. Na szczęście udało się ogień zagasić. Pawera pociągnięty do odpowiedzialności sądowej, skazany został dziś na 6 miesięcy więzienia.

Sprawa samorządu Niemców sudeckich

Anglia zastrzega się przed wciągnięciem jej do jakichkolwiek zobowiązań militarnych

Londyn, 30. 4. (Tel. wł.) Rozmowy brytyjsko-francuskie, które ciągnęły się wczoraj od godz. 10.30 do 16.30, wliczając w to śniadanie u lorda Halifaxa, w ciągu mniej więcej 6 godzin ostatecznie wyczerpały cały porządek dzienny, jaki dla rozmów tych był przygotowany.

Przed południowe obrady poświęcone były sytuacji w środkowej Europie, a zwłaszcza zagadnieniom, przed którymi stoi rząd czechosłowacki.

Premier Daladier w dłuższej deklaracji przedstawił sytuację z punktu widzenia poglądów rządu francuskiego, poczym premier Chamberlain ze swej strony wyłuszczył brytyjski punkt widzenia na to zagadnienie.

Podstawą dyskusji w tej sprawie było memorandum rządu czeskiego skierowane zarówno do Paryża, jak i Londynu i precyzujące granice ustępstw, jakie rząd praski gotów jest uczynić na rzecz mniejszości niemieckiej.

Propozycje czeskie uważane były w kołach brytyjskich za niedostatecznie wyraźne w pewnych punktach, dotyczących samorządu dla mniejszości niemieckiej i rząd brytyjski zażądał wczoraj dodatkowych wyjaśnień, które zostały przez Czechosłowację udzielone. Rząd czeski, precyzując propozycje, dotyczące samorządu mniejszości niemieckiej odrzucił: 1) samorząd terytorialno-administracyjny, 2) przyznanie grupie Henleina prawa propagowania wśród Niemców ideologii narodowo-socjalistycznej, 3) domagania się ze strony Henleina rewizji polityki zagranicznej Czechosłowacji.

Ze strony Francji zwrócono uwagę na możliwości rozszerzenia wpływów niemieckich na życie gospodarcze Czechosłowacji. Premier Daladier przyznać miał w swoim expose, że Czechosłowacji zagraża nie tyle napaść wojskowa, ile gospodarczy nacisk ze strony Niemiec.

Premier Chamberlain podkreślić miał, że o ile chodzi o zagadnienie Czechosłowacji, to W. Brytania nie jest w stanie brać na siebie żadnych dodatkowych zobowiązań.

Premier brytyjski oświadczył, że nie widzi możliwości dodania czegokolwiek do deklaracji swej z 24 marca br., złożonej w Izbie Gmin, w której sprecyzował stanowisko W. Brytanii wobec Czechosłowacji.

Dłuższa dyskusja, jaka się na temat tego zagadnienia rozwinęła, uiawnila, **że rząd brytyjski stanowczo obstaje przy swym stanowisku, że nie chce się dać wciągnąć do jakichkolwiek dalszych zobowiązań natury militarnej.**

Chamberlain przyrzekł natomiast, że W. Brytania wykorzysta swoje wpływy, aby doprowadzić do kompromisu między Czechosłowacją a mniejszością niemiecką. Rząd brytyjski będzie się starał wpłynąć na Berlin, aby Henlein poszedł na ustępstwa i zawarł kompromis z Pragą. Równocześnie rządy brytyjski i francuski postanowiły wywrzeć stosowny wpływ na prezydenta Benesza, aby Czechosłowacja okazała pojednawcze stanowisko i doprowadziła do załatwienia sporu z Niemcami.

Ostatnie wiadomości sportowe

NOWE ZWYCIĘSTWO JĘDRZEJOWSKIEJ W BUDAPESZCIE

Budapeszt, 30. 4. (PAT) W piątek na mistrzostwach tenisowych Węgier Jędrzejowska odniosła nowe zwycięstwo, bijąc Węgierkę Rugonyi 6:3 10:8.

Inne ciekawsze spotkania: Mueller Heim (Czechosłowacja) wygrała z Węgierką Somogyi 6:2 3:6 6:2, a Węgierka Koermoeczi wygrała z Angielką Wheeler 7:5 2:6 6:4.

W grze pojedynczej panów: Francuz Lesuer pokonał Węgra Csikosa w stosunku 6:3 6:3.

PORAŻKI SOBKOWIAKA I KOZIOŁKA W BERLINIE

Berlin, 30. 4. (PAT) W piątek wieczorem rozpoczęły się w berlińskiej hali sportowej wobec 10 tysięcy widzów wielkie międzynarodowe zawody bokserskie. Polak Sabkowiak został pokonany na punkty przez Włocha Nabeccio, a Węgier Podany przegrał z Finem Lehtinenem. Koziołek został niespodzianie pokonany przez Niemca Graafa, a Włoch Sergo wypunktował Węgra Bondi. Czortek pokonał na punkty Szweda Kreugera. Irlandczyk Sauders pokonał Niemca Schoenebergera, a Niemiec Voelker zwyciężył Włocha Vicini na punkty. W wadze lekkiej Niemiec Nuernberg znokautował w pierwszej rundzie Szweda Agrena, a Niemiec Heese wypunktował Irlandczyka Smitha. Kołczyński odniósł duży sukces, nokautując w drugiej rundzie Irlandczyka Mac Clancy. Niemiec Murach wygrał na punkty z Duńczykiem Petersenem. Pisarski spotkał się z Niemcem Campe, przegrywając na punkty.

Ogółem zatem z 5 Polaków Sobkowiak, Koziołek i Pisarski przegrali swoje walki, a Czortek i Kołczyński odnieśli zwycięstwa.

Londyn, 30. 4. (PAT.) Premier Daladier i minister Bonnet opuścili Londyn specjalnym samolotem o godzinie 6-tej po południu.

„Trudno gniewać się na przyjaciela za to, że stał się sąsiadem“

Rzym, 30. 4. (Tel. wł.) Prasa w dalszym ciągu omawia zbliżającą się wizytę kanclerza Hitlera we Włoszech.

„Gazetta del Popolo“ zauważa, że wizyta kanclerza Hitlera odbędzie się w doniosłej chwili dziejowej. Włochy i Anglia zlikwidowały różnice, wynikłe na tle wojny etiopskiej, oraz zawarły doniosłe układy, oparte na lojalnej współpracy i chęci utrzymania pokoju. Równocześnie zaś odbywają się głosy za zbliżeniem niemiecko-angielskim. Są to perspektywy, które muszą być mile widziane.

„Corriera de la Sera“ pisze: Włochy w przeświadczeniu, że mają w Rzeszy niemieckiej przyjaciela, z największym spokojem nawiązały nowe stosunki nad Brennerem, którego granica jest święta i nietykalna. Świat jest zbyt szeroki i stwarza zbyt wiele możliwości współpracy, aby należało się gniewać na przyjaciela za to, że znalazł się w naszym sąsiedztwie. Doniosłość zbliżającej się wizyty polega i na tym, że Mussolini i Hitler będą mogli przeprowadzić osobistą wymianę poglądów na główne zagadnienia europejskie.

Rzym, 30. 4. (Tel. wł.) Dziś wieczorem powrócił z Tirany minister spraw zagr. hr. Giano. Koła zbliżone do ambasady francuskiej przewidują, że francuski charge d'affaires przy Kwirynale p. Blondel nawiąże kontakt z min. Ciano jutro lub pojutrze.

DZIŚ PREMIERA



W KINIE „APOLLO“

Polsko-francuska umowa turystyczna

Paryż, 30. 4. (Tel. wł.) W piątek, dnia 29 b. m. podpisana została we francuskim ministerstwie spraw zagranicznych polsko - francuska umowa turystyczna. Podpisania umowy dokonał ze strony polskiej ambasador Łukasiewicz, a ze strony francuskiej — dyrektor departamentu politycznego M. S. Z. Massigly.

Rokowania w sprawie umowy, prowadzone były: ze strony polskiej przez zastępcę dyrektora departamentu ekonomicznego M. S. Z. p. Lubaczewskiego i radcę handlowego ambasady polskiej w Paryżu p. Stebelskiego. Ze strony francuskiej — przez dyrektora departamentu p. De St. Hardouin. Umowa turystyczna włączona zostaje w całość układu gospodarczego polsko - francuskiego i zawarta zostaje na jeden rok, a wchodzi w życie z dn. 1 czerwca.

W imię konsolidacji tworzą nową partię!

Obłudna metoda dywersantów

Warszawa, 30. 4. (Tel. wł.) W dniu wczorajszym kilkunastu posłów i senatorów utworzyło nową grupę parlamentarną, przy czym kilku posłów z grupy „Jutra Pracy“ wystąpiło jednocześnie z Koła parlamentarnego Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Oczywiście sam fakt powołania obok Koła parlamentarnego O.Z.N. innego ugrupowania poselskiego nie budziłby większych zastrzeżeń, gdyby nie pewne okoliczności towarzyszące temu faktowi, które stanowią niedwuznaczny dowód, że mamy tu do czynienia ze świadomą i perfidną akcją, skierowaną przeciwko idei konsolidacyjnej i Obozowi Zjednoczenia Narodowego.

Inicjatorami tej całej akcji są posłowie grupy „Jutra Pracy“, którzy od dawna na łamach swojego pisma prowadzili kampanię przeciwko Obozowi Zjednoczenia Narodowego, mimo że zaliczali się do członków tej organizacji.

Ten nieszczery i nielojalny stosunek grupy „Jutra Pracy“ nie ograniczał się tylko do samej organizacji, realizującej hasła konsolidacyjne, rzucone swojego czasu przez Wodza Armii. W ten sam sposób odnoszą się oni do wszystkich problemów, stanowiących istotę akcji zjednoczenia narodu.

Świadczy o tym najdobitniej komunikat, wydany z okazji utworzenia nowego klubu parlamentarnego.

W komunikacie tym czytamy ni mniej ni więcej, jak tylko zapewnienie **że sprawy Armii, Wodza i konsolidacji Narodu nie podlegają dyskusji, czyli innymi słowy, nowy ośrodek partyjnictwa w bezceremonialny sposób motywuje swój krok powoływaniem się na hasła, rzucone przez Naczelnego Wodza, pragnąc widocznie wywołać w ten sposób w opinii publicznej wrażenie, ze droga zjednoczenia narodowego, wskazana przez Marszałka Rydza-Śmigłego, nie pokrywa się z działalnością Obozu Zjednoczenia Narodowego.**

Tymczasem Wódz Naczelny w sposób niedwuznaczny wskazał na Obóz Zjednoczenia Narodowego jako na ośrodek realizacji swoich wskazań i jeszcze niedawno nawoływał do zwarcia szeregów.

Dywersanci z „Jutra Pracy“ usiłują pokryć swoją akcję autorytetem Naczelnego Wodza, sądząc, że frazes i ukłon pod adresem Armii i jej Wodza rozgrzeszą ich rozbijacką działalność. Tak grubymi nićmi szytą intrygę trzeba jak najstrzej napiętnować i przestrzec inicjatorów tej polityki przed wszystkimi następstwami, wynikającymi z tak obłudnie ukartowanej gierki.

Rozumiemy, że zwieranie się szeregów O.Z.N. może niepokoić rozmaite ośrodki polityczne, które w miarę realizacji haseł konsolidacyjnych tracić będą grunt pod nogami, ale następstwa takich kombinacyj mogą się okazać bardzo przykre.

Kilkadziesiąt samolotów

w morderczym ogniu

Hankou, 30. 4. (PAT.) Dziś nad miastem obserwowano niezwykłe emocjonującą walkę powietrzną. Z jednej strony walczyły siły japońskie w składzie 21 samolotów myśliwskich i 18 bombowców, z drugiej zaś 36 chińskich myśliwców. Walka trwała całą godzinę.

Według wiadomości ze źródeł chińskich, strącono 13 samolotów japońskich, Chińczycy zaś stracili 5 samolotów a 3 musiały lądować skutkiem uskodzenia.

Tokio, 30. 4. (PAT) Agencja Domei donosi z Seishin (Korea), **że japoński statek strażniczy flotylli rybackiej „Tekukaze-Maru“ został ostrzelany z karabinów maszynowych przez dwa sowieckie samoloty wojskowe. Napad nastąpił w chwili, gdy „Tekukaze-Maru“ znajdował się na pełnym morzu, tuż u granicy japońskich wód terytorialnych.**

W koreańskich kołach politycznych wiadomość o zaatakowaniu statku japońskiego wywołała żywe poruszenie. **W kołach tych podkreślają, iż jest to drugi już napad w ciągu kilku dni, gdyż w dniu 24 kwietnia samoloty sowieckie zrzuciły 2 bomby na japoński statek strażniczy „Hakuyo-Maru“ u północnych wybrzeży Korei. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności bomby nie wyrządziły żadnej szkody.**

KOBIETA I DOM

Świętochowskiego sąd o kobiecie

Gdybyśmy zechcieli zebrać wszystkie myśli i aforyzmy o kobiecie, jakie choćby w ostatnich paru dziesiątkach lat zostały wydrukowane, powstałaby z tego potężna biblioteka. Powiedział wszak któryś z filozofów, że u źródła pracy pisarskiej mężczyzny tkwi chęć zawładnięcia kobietą, że ona jest tej pracy motorem, nic więc dziwnego, że powieściopisarze tyle jej miejsca poświęcają. I choć dziś, zwłaszcza w powieści polskiej przeważają ilościowo — a można zaryzykować twierdzenie, że i jakościowo kobiety, których znajomość duszy kobiecej winna być przecież wyższą, jednak sąd o kobiecie wydany przez pisarza-mężczyznę ciekawić będzie bardziej... czytelniczki. Zwłaszcza, gdy tym pisarzem jest Aleksander Świętochowski.

Ukazała się niedawno ciekawa książka Świętochowskiego p. t. „Twinko“. Nie czas tu i miejsce na analizę powieści, chcę tylko przytoczyć myśli o kobiecie, rozsiane dość licznie na kartach książki. By jednak uwagi te stały się jasne, splatam je z krótkm zarysem fabuły. Jan Twinko to syn Polaka-zaprzańca, który wysługiwał się Moskalom, niszcząc wszystko, co polskie. Dlatego synowie przyjmują spadek tylko w tym celu, by go obrócić na pożytek polskości, córki jednak, żony rosyjskich oficerów, użytkują go dla siebie. Nic dziwnego, bo jak mówi autor: „Mózgi większości kobiet są podobne do bryłek mydła, które wszelką formę pierwotną zmieniają w użyciu na bezkształtne i gładkie kawałki, a ostatecznie na płaskie listki“. Antyfeminizm Świętochowskiego występuje jednakże silniej w chwili, gdy Twinko zakochał się do szaleństwa w pięknej pani Łucji, młodej, bogatej wdowie, która podobnie jak wszystkie kobiety, „nigdy nie jest zadowolona ze swych wdzięków, ciągle stara się je powiększyć“. Pisze wtedy: „Gdy weźmiemy pod uwagę nie wyjątki, lecz regułę, okaże się, że zwykła kobieta nie jest głębokim i nieprzeniknionym w swym wnętrzu morzem, ale płytką sadzawką, której czyste dno dostrzec łatwo i tylko zamulone i zamącone sprawia złudzenie głębi. Mimo to jest ona rzeczywiście istotą tajemniczą, bo jest nienaturalna, sztuczna. Wszystkie czynniki wychowawcze — tradycja, atmosfera rodzinna, religia, prawo, zwyczaj, —,składają się na to, ażeby ją wynaturzyć, stłumić jedne zdolności i popędy, a nadmiernie rozwinąć drugie. Jak z formy jej ubrania nie można odgadnąć jej kształtów, tak z mowy trudno odgadnąć jej duszę. Najdespotyczniej władająca nią siła, najbardziej czczona przez nią bogini, moda, nie pozwala ujawnić się i ustalić jej naturze, którą ciągle przetwarza. Dla kobiety normalnej wiedzą jest moda, religią moda, prawem moda, a ponieważ moda jest przeważnie głupia i ciągle się zmienia, przeto kobieta jest przeważnie bezmyślna i ciągle inna“.

Gdy jednak autor nie mówi od siebie, lecz głos daje postaci przez się stworzonej, opinia jest nieco inna. Oto przemawia szlachcic-filozof, pieczeniarz i cynik, Kobrycz, który chciałby w jakiś sposób Twince, uwielbiającemu Łucję, a czującemu zobowiązania względem służącej Sabiny, matki jego dziecka, ułatwić wyjście z sytuacji: „Chociaż ten produkt jest mi mniej potrzebny, ciągle kobiety wysoko cenię. Nie można zaprzeczyć, że jest to najpiękniejszy z tworów boskich i najrozkoszniejsza z używek. Ale zarazem jest ta przyjemna ślicznotka chyba najprzemyślniejszą śród istot żywych. Samice zwierząt są mądrzejsze i poważniejsze. Poza instynktem płciowym nie rozumie ona dobrze żadnego innego pragnienia i celu. Mimo to, ja je bardzo lubię i każdy musi je lubić, kto nie wymaga od nich niczego więcej, prócz przyjemności. Pieczona pularda czy kuropatwa jest jeszcze głupsza, a jednak smakuje“.

Twinko walczy ze sobą. Czy pójść odkupić winy ojca, czy żyć dla swego szczęścia u boku Łucji, która chce go pocieszyć. Gdyż „kobieta lubi być pielęgniarką i pocieszycielką. Troskę o rannego w bitwie posuwa tak daleko, że zwykle ją kończy miłością“. Jednak cierpiętnicza wola pokuty zwycięża. Skazany na zesłanie, tam, na Sybirze, w męce straszliwej ciała i duszy, dojrzewa i krzepnie. Gdy dowie się o zamążpójściu ukochanej, nie potępi jej, pomyśli tylko: „Kwiatami naturalnymi bywają zwykle dzieci, rzadko dojrzali mężczyźni, a najrzadziej kobiety. Z wyjątkami tak nielicznymi jak geniusz, jak nowopowstałe gwiazdy, jak wszelkie nadzwyczajne twory przyrody, kobiety są to kwiaty sztuczne, wyrobione przez tresurę wychowania, obyczaj i modę. Mogą posiadać piękne kształty i barwę, ale nie posiadają woni niepodrobionego życia. Kobieta zatraca w stroju prawdę swego ciała, w postępowaniu prawdę swojej duszy. Jest to chodząca mumia, owinięta w mnóstwo balsamicznych tkanin. Potrzeba wielkiego trudu, ażeby ją z nich rozwinąć i przekonać się, że twarz wymalowana na wierzchu zwoju jest niepodobna do rzeczywistej w jego wnętrzu“. Toteż nie oburzy się ani zaprzeczy wywodom generała Płutowa, żandarma i sceptyka, twierdzącego, że: „wszyscy ludzie są egoistami okrywającymi swą szpetną nagość strojem życzliwości dla bliźnich. Kobieta przewyższa mężczyznę w samolubstwie i obłudzie. Ona tak maluje swoją duszę miłością, jak twarz farbami. Toteż prawdziwej kobiety nikt jeszcze nie widział, każdy tylko jej się domyśla... Ładna kobieta jest zwykle muchomorem pięknym a trującym“.

Twinko zwolniony z katorgi w chacie nadrzecznej prowadzi pamiętnik. W pamiętniku, który stanowi dlań niejako rachunek sumienia notuje: „Kto to jest kobieta? Miłośniczka i artystka kłamstwa“. I gdy już zwątpił niemal o wszystkim wówczas opiekujący się nim „duchoborcy“ przyprowadzili mu dziewczynę ze swego grona i w nowej miłości odradza się Jan Twinko. Bo: „Instynkt płciowy jest popędem nie tylko najsilniejszym zmysłowo, ale najpłodniejszym umysłowo. Kobieta czarująca mężczyznę działa nie tylko na jego wrażliwość miłosną, ale pobudza i ożywia w ogóle jego ducha. Nie jest to wcale jej dziełem i zasługą, lecz popędu najbardziej twórczego ze wszystkich“. Wtedy Twinko pojmie, że fałszywym był jego stosunek do kobiet. Mierzył je miarą własną, a tego czynić nie należy. „Kobiety są daleko mniej warte, niż ich cena podawana w kursach giełdowych opinii świata. Ale w szacowaniu ich popełniamy błąd i niesprawiedliwość, mierząc ich wartość skalą mężczyzn. Postępujemy tak, jak gdybyśmy oceniali pawia miarą indyka dlatego, że również podnosi w górę ogon i rozpościera jego pióra wachlarzowo. Mężczyzna i kobieta są to istoty zupełnie różne“.

Stało się to, co już wcześniej przewidział pisarz, mówiąc, „Kochana kobieta jest dla mężczyzny bogiem, który może dokonać z nim cudu“. Twinko z kobietą-przyjacielem odchodzi w nowe życie, nie biernego poświęcenia, lecz zwycięskiej pracy. Świętochowski jest za wielkim pisarzem a za dobrym psychologiem, by dać inne rozwiązanie tej pseudo antyfeministycznej powieści. Bo cokolwiek złego byśmy o kobietach powiedzieli, prawdę mówi stara sentencja ludowa, że źle z nimi, ale bez nich... gorzej.

JOANNA RZUCHOWSKA



1. Płaszcz gabardynowy, patki na karczku i kieszenie przybrane stebnem. 2. Płaszcz z materiału nieprzemakalnego, rękawy raglanowe, kieszenie o zamkach błyskawicznych. 3. Płaszcz dwurzędowy wełniany „Bedingote“ — wcinany.

Płaszcze wiosenne

Tegoroczne hasło w zakresie mody płaszczowej brzmi: płaszcz musi przypominać do złudzenia suknię spacerową — zarówno krojem jak rodzajem ozdób i barwą. Z tej zasady wypływa cały szereg interesujących nowości.

Zacznijmy od kroju. Płaszcz ma przypominać suknię — a więc jest ściśle dopasowany do figury, lekko kloszujący ku dołowi. Rękaw „suchy“ lub o precyzyjnym kroju ściśle przystosowanym do charakteru całości, przeważnie bez mankietów, mankiet imituje się czasem wąską wypustką, naszyciem z kolorowej skóry i t. p. podobnie jak kieszenie. Pasek szeroki z tego samego materiału co płaszcz często imituje szarfę w luźno opadających końcach. Żadnych futer i lisów (wyjątkowo są dopuszczalne krótkie klapy z płaskiego futra przy płaszczach o charakterze ściśle sportowym) — kołnierzyk maleńki, stojący lub w ogóle góra wykończona gładko, z lekko zaznaczonym wywinięciem brzegu pod szyję. Dla podkreślenia podobieństwa z suknią — płaszcze są przeważnie szyte bez podszewki lub — co jest w naszym klimacie znacznie praktyczniejsze — z podszewką przypinaną (podszewka flanelowa lub jedwabna na pojedynczym multonie). W ciągu pięciu minut możemy przekształcić płaszcz wiosenny na letni.

Nawiększą „rewolucję“ w kolekcjach płaszczy wiosennych będą stanowiły ozdoby t. zw. „petites garnitures“, które zastąpią wieloletni szablon prostokątnych kieszeni i tradycyjnych rewersów. Płaszcz wiosenny — za wyjątkiem modeli sportowych — w ogóle rewersów nie posiada: zapinany jest od samej góry — jak suknia — na duże guziki; zamiast kieszeni — barwny, oryginalny ornament: rozcięcie podłożone materiałem innego koloru, łódeczka wyhaftowana drobnymi perełkami z drzewa, galalitu, porcelany; strzałka aplikowana z czerwonej lub szafirowej skóry i t. p. Bardzo wiele płaszczy posiada od pasa do dołu szeroką wypustkę w odmiennym kolorze np. błękitną przy płaszczu czarnym, wiśniową przy ciemno-fijołkowym itp. Wygląda to tak, jakby płaszcz się rozchylił lekko na przodzie i ukazywał jaśniejszą sukienkę.

Po wygranej wojnie...

Po 45 dniowej bitwie, wojska generała Franco zdobyły Tortosę. Tym samym został osiągnięty cel ofensywy prowadzonej, by odciąć Katalonię od reszty kraju. Bowiem położenie Tortosy i umocnienia, jakie rządowcy przeprowadzili od miasta aż do ujścia rzeki Ebro, nadają dojściu do morza Śródziemnego charakter trwały. Ofensywa była prowadzona w trzech kierunkach: na południu Katalonii osiągnęła właśnie Tortosę, wprost na środek Katalonii, gdzie po zdobyciu Leridy wojska powstańcze natrafiły na skoncentrowane rezerwy barcelońskie, i na północ, wzdłuż granicy francuskiej, by przeciąć komunikację między Katalonią a Francją. Na tym odcinku żołnierze gen. Franco zajęli ostatecznie dolinę Aran, wywieszając swą chorągiew na moście granicznym w Pont du Roi.

Wojska rządowe, które przed dwoma tygodniami ogarnięte paniką uciekały z pola walki, chroniąc się po wielodniowym błądzeniu wśród górskich bezdroży do Francji, obecnie zreorganizowały się, starając się stawiać zacięty opór. Wpłynęło na to szereg przyczyn. Przede wszystkim ściągnięto na front wszystkie oddziały zdolne do walki. Są one uzupełniane na prędce przeszkolonymi rekrutami, niedawno powołanymi na zasadzie mobilizacji powszechnej. W tych dniach zostają również wcielone do szeregów roczniki 1907, 1908 i 1921 powołane 18 kwietnia. Znaczy to, że wszyscy mężczyźni od siedemnastego do trzydziestego pierwszego roku życia zostali już wezwani pod broń. Niemałe też znaczenie miał dekret gen. Franco ogłoszony przed dziesięcioma dniami. Znosi on statut kataloński, zapewniający tej części kraju specjalne prawa, wprowadzając dla wszystkich prowincyj hiszpańskich jednakowy ustrój. Katalończycy ogromnie przywiązani do swej odrębności, czego dali dowód, wypowiadając się niemal jednogłośnie w plebiscycie, który im autonomię przyznał, nie łatwo się z jej stratą pogodzą. Stąd też wzmocnienie oporu, tym bardziej, że rząd wykorzystał natychmiast nastroje ludności w celach propagandowych. Trzeba przyznać, że chwila ogłoszenia dekretu nie była zbyt szczęśliwie wybrana.

Wszystkie te względy mogą koniec wojny opóźnić, lecz nie mogą jej wyniku zmienić. Takie jest przekonanie wszystkich ekspertów wojskowych Generał Franco wojnę wygrał.

Narzuca się pytanie: Co będzie potem?

Włosi i Niemcy walnie przyczynili się do zwycięstwa powstańców. Wielkie sumy pieniędzy, ogromne ilości materiałów wojennych płynęły na półwysep Iberyjski z tych krajów nie narzekających na nadmiar bogactw. Niejeden żołnierz, przyszły wykonawca wielkich planów swej ojczyzny, legł na zawsze w obcych górach Hiszpanii. Nawet chwała, jaką się okrył, przepadnie w końcowym bilansie bratobójczej walki Hiszpanów. Czy też państwa, które brały udział pośrednio w wojnie cywilnej hiszpańskiej, będą uważać, że możność wypróbowania najnowszych samolotów, bomb, armat, metod taktycznych, jest dostateczną zapłatą, czy zażądają bezpośrednich korzyści?

Anglia trzeźwo patrzy na sytuację; zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństwa. Ważniejsze dla niej są pozycje hiszpańskie od wielu innych problemów europejskich. Stąd też pośpiech w zawarciu układu z Włochami. Jeśli tylko status quo na zachodnich wybrzeżach morza Śródziemnego nie zostanie naruszony, Anglia potrafi dać sobie radę z konkurencją ekonomiczną innych państw na półwyspie Iberyjskim.

Należy również podkreślić, że mimo też wielkiego zawsze podziwu dla Niemiec, wzmożonego obecnie pokojowymi podbojami kanclerza Hitlera, Hiszpania jest zbyt silnie przywiązana do katolicyzmu, by stać się zwolenniczką teorii narodowo-socjalistycznych, opartych na rasizmie. Są to atuty, które Anglia potrafi wyzyskać w chwili, gdy jej potęga gospodarcza zostanie przyjęta z otwartymi ramionami przez kraj doszczętnie wyniszczony, pragnący tylko spokoju i ciszy zdala od armat.

WYSOKIE DODATNIE SALDO OBROTÓW ZAGRANICZNYCH USA W MARCU

W marcu r. b., podobnie jak i w poprzednich kilku miesiącach, obroty zagraniczne St. Zjedn. wykazały bardzo poważne dodatnie saldo. Import wyniósł 173 miln. dol., natomiast eksport 276 miln. dol., wobec czego dodatnie saldo wynosi 105 miln. dol. Jak wiadomo, zjawisko to musi być ocenione jako wybitnie ujemne z punktu widzenia interesów gospodarki światowej.

Kronika kulturalna

Czesi o książce prof. Zielińskiego

Poważny dziennik praski „Prager Presse" zamieszcza w dodatku literackim z 9 b. m. sprawozdanie z książki prof. Tadeusza Zielińskiego: „Świat antyczny" (część czwarta, Cesarstwo Rzymskie). Pod tytułem „Świat antyczny w polskiej interpretacji", pisze m. in. autor, podpisany inicjałami „mh" o działalności naukowej prof. Zielińskiego: „Tadeusz Zieliński, jeden z nielicznych dziś badaczy, dla którego starożytność jest nietylko materiałem do studiów, ale przede wszystkim żywym światem, zamknął obecnie wielkie dzieło, które nie tylko w polskiej literaturze jest czymś wyjątkowym. Przed wielu laty postanowił on napisać wyczerpującą historię świata antycznego w wydaniu popularnym, niepozbawionym jednakże cech dzieła naukowego. Dzieło to szczęśliwie zostało obecnie ukończone. Oparte na ostatnich zdobyczach naukowych, posiada wyraźne piętno swego twórcy, jednego z najlepszych i najbardziej śmiałych odkrywców epoki starożytnej" — kończy autor wzmianki.

NOWA KSIĄŻKA JOLANTY FOELDES

Nakładem Allerta de Lange w Amsterdamie ukazała się w bieżącym miesiącu nowa powieść autorki „Ulicy Kota-Rybołówcy", Jolanty Foeldes, pod tytułem „Kopf oder Schrift". Treścią tej książki są dzieje młodej kobiety rozczarowanej w małżeństwie, która opuszcza kraj rodzinny, aby uwolnić się od męczących wspomnień. Udaje się do Egiptu i tu prowadzi samotne życie. Obejmuje posadę sekretarki. Jednakże po różnych perypetiach, bohaterka postanawia wracać do ojczyzny, dochodząc do przekonania, że człowiek nie jest stworzony do życia samotnego. Książka jest pisana żywo i ciekawie, dając wzór dobrej powieści kobiecej.

Matylda, żona Gotfryda Andegaweńskiego, królowa Anglii

Zabawmy się w wariatów

Rozkosz, jaką często dają nam sny, jest nie mniejsza od tej, którą sączy w nas codzienne życie. Przeciwnie, znacznie większa, ponieważ nie płacimy za nią zdobytym, dzięki niej, doświadczeniem. Młodzieniec, kupujący swej ukochanej po raz pierwszy w życiu piękną parę pantofelków, oprócz rozkoszy, płynącej z zadość uczynienia życzeniu bogdanki, przeżywa głęboki wstrząs wewnętrzny w związku z ceną obuwia w Polsce, zdobywa doświadczenie, które każe mu przyjąć drugie życzenie bogdanki z cierpką miną, uczy się także, że pieniądz to rzecz ładna, lecz płynna. Trudno, róże miewają kolce, a młodzi częściej bogdanki, rzadziej pieniądze.

Ostatnio donosiły dzienniki, że wylądował w Gdyni transport Władców Skarbu Żółtego Smoka, Napoleonów, Świętych Teres, Królewien Świata, oraz innych oczywistych wariatów, przywiezionych z Francji i skierowanych do szpitala w Gostyninie.

W snach, jakże często jesteśmy Władcami Skarbu Żółtego Smoka a mimo to nie ponosimy za swe urojenia żadnej odpowiedzialności i nikt, jeśli nie mamy majątku, o który krewni toczą boje, nie stara się wysłać nas za te rojenia do Gostynina. Jeżeli chodzi o sam fakt urojenia, to nie widzę żadnej różnicy między Królewną Świata, odtransportowaną do Gostynina a każdym innym zdrowym urzędnikiem IX-tej kategorii, który co noc jest innym zdobywcą świata. Natura jest niesprawiedliwa; na jednych zarzuca sieci snu tylko podczas fizycznego odpoczynku ciała, drugim podjudza fantazję dniem i nocą. Możliwe zresztą, że Królewna Świata śpiąc, śni po prostu, że jest dwudziestoparoletnią Katarzyną Kociołek i że właśnie szoruje podłogę w mieszkaniu swych chlebodawców; na pewno jednak po przebudzeniu się Katarzyna Kociołek, false Królewna Świata, pożyczywszy od Wielkiego Mandaryna wielki słownik chiński i wyczytawszy w nim, że Katarzyna Kociołek znaczy „dziewczyna do wszystkiego czyli strzeż się brunetów", pomyśli, że... zwariowała i będzie wołać głośno o lekarza, byle nie bruneta. Tymczasem urzędnik IX-tej kategorii zdrowo chodzi sobie po świecie, mimo, że wczoraj odjechał na Wyspę św. Heleny i nie tylko chodzi, lecz zdobywa uznanie u większości ludzi za swój skromny tryb życia a u przełożonych za swe wyniszczone portki.

Twierdzę kategorycznie, że dzięki snom różnica między każdym z nas t. zw. zdrowym członkiem społeczeństwa a wariatem jest żadna, a jeśli już jest, to jest tylko różnicą stopnia, a nie rodzaju. Jesteśmy tylko zdrowymi wariatami, podczas gdy tamci są wariatami chorymi. Bagatelka. Od wczoraj, naprzykład, ja, dotychczas znana pod nazwiskiem i imieniem Kruczkowskiej Marii zamieniłam się w Matyldę, królowę Anglii i sprzedawałam przez cały dzień pietruszkę na lwowskim rynku. Zeznaję to, wiedząc na co się narażam. Proszę, każdy może przyjść i zbadać mój stan umysłowy. Jestem zdrowa. Wytłumaczę, że nazwa rodu, którego jestem założycielką, pochodzi od planta geneta, t. zn. od kolczastych krzewów, wśród których Gotfryd, mój mąż, lubił polować, powiem, w którym roku był chrzest Polski i wyliczę z drobiazgową dokładnością ile pieniędzy noszę co miesiąc do Urzędu Skarbowego. Jestem zdrowa, lecz mimo to, a może właśnie dlatego, jestem Matyldą, królową Anglii. To, co zeznałam jest prawdą. 2×2 jest 4? — pytacie. Nie, nie tego rodzaju prawda, chociaż to co powiedziałam można sprawdzić w każdym podręczniku historii Anglii. Prawda senna jest inna, jest tylko możliwym do przyjęcia prawdopodobieństwem. A ponieważ prawdopodobieństwo bycia Matyldą przyjęłam.. więc nią jestem. Spróbujcie... nie wstydźcie się. Niewiadomo czy wariat nie jest synonimem nazwy człowiek a genialność, którą szczyci się ród ludzki synonimem szaleństwa.

MARIA KRUCZKOWSKA

O poprawę bytu pracowników handlowych

Umowy zbiorowe znane były dawniej jedynie dla robotników, zatrudnionych w przemyśle, czy to w drodze zwyczaju, czy też ustawodawstwa pracy. Jest to naturalna droga rozwoju umów zbiorowych, które najłatwiej było wywalczyć i zawierać robotnikom, zatrudnionym w dużych masach w wielkich przedsiębiorstwach, robotnikom zorganizowanym, nawykłym do życia zbiorowego i solidarności.

Dobrodziejstwo umów zbiorowych w regulowaniu warunków pracy tak szybko jednak zostało ocenione przez najrozmaitsze czynniki, jak również i państwo, że szybko zaczynają one obejmować i inne kategorie pracowników. Tak więc w Polsce już w 1919 r., a więc od początku istnienia niepodległego państwa, ustawa rządowa wprowadziła umowy dobrowolne, lub przymusowe w rolnictwie, chociaż zdawałoby się, że produkcja w rolnictwie, rozbita na szereg drobnych nieraz warsztatów pracy, zatrudniających niewielkie ilości sił najemnych, najmniej się nadaje do zbiorowego regulowania warunków pracy. Okazało się jednak, że właśnie dla robotników rolnych, nie mogących się bronić przed wyzyskiem, z powodu trudności zorganizowania się, ustawa o umowach zbiorowych stała się dobrodziejstwem. Okazała się ona czynnikiem dodatnim również i dla pracodawców rolnych, jako środek zapobiegający strajkom.

W ostatnich latach zwyczaj umów zbiorowych staje się coraz bardziej powszechnym, obejmując coraz to inne kategorie pracowników. Umów zbiorowych domagają się przede wszystkim pracownicy umysłowi, w najrozmaitszych rodzajach zatrudnienia. Dla pracowników umysłowych umowa zbiorowa jest potrzebna z tych samych powodów, co i dla robotników rolnych. Są oni bowiem tak samo rozproszkowani, stąd więc trudno im jest zarówno walczyć o dobre warunki pracy, jak i o dotrzymanie przez pracodawcę umowy indywidualnej. Ochrona pracy, sprawowana przez inspekcję pracy, rzadko bardzo ich obejmuje, mała bowiem stosunkowo ilość inspektorów pracy musi wizytować przede wszystkim przedsiębiorstwa fabryczne. Utarło się przy tym przekonanie, że pracownik umysłowy, ze względu na swój poziom, łatwiej da sobie radę niż robotnik. Niestety, życie wykazuje, że bynajmniej tak nie jest, że pracownik umysłowy nie tylko bywa czasem bardziej wyzyskiwany, ale często otrzymuje znacznie mniejsze wynagrodzenie, znacznie dłużej musi pracować i t. p.

Toteż należy uznać za objaw wielce dodatni, zarówno ze społecznego, jak i gospodarczego punktu widzenia, że ostatnio zawarto szereg umów zbiorowych dla tej kategorii pracowników, jak n. p. dla bankowców, dla pracowników, zatrudnionych w prywatnych towarzystwach ubezpieczeń i t. p.

Spośród wielu kategoryj pracowników umysłowych, nie objętych dotychczas umowami zbiorowymi, może najbardziej dotkliwie odczuwają brak wszelkiej ochrony ich pracy pracownicy, zatrudnieni w najrozmaitszych przedsiębiorstwach handlowych, w pierwszym rzędzie zaś ekspedienci sklepowi.

Jest publiczną tajemnicą, że w ogromnej ilości wypadków ustawodawstwo ochronne pozostało dotychczas w tej dziedzinie całkowicie na papierze. Któż nie wie, ile godzin pracują ekspedienci w przedsiębiorstwach handlowych, tak dużych, jak i małych? W sklepach spożywczych, i to nie wyłączając sklepów, prowadzonych przez instytucje społeczne, jak różnego rodzaju kooperatywy, pracują oni od 5-ej, 6-ej rano do 8 i 9-ej wieczór, często bez przerwy obiadowej, a w dnie przedświąteczne jeszcze dłużej dla porządków i zmieniania wystawy, a wielu z nich nie dostaje urlopów. Znana jest też powszechnie wysokość zarobków tej kategorii pracowników. Zarobki te wynoszą przeciętnie od 50 do 100 zł. miesięcznie. Zwyczaj odbywania rocznych lub dłuższych nieraz praktyk za 20, czy 30 zł. na miesiąc jest powszechny.

Oczywiście tego rodzaju warunki pracy muszą się odbijać fatalnie na zdrowiu i poziomie życia kulturalnego pracowników sklepowych.

Nic dziwnego więc, że i wśród tych pracowników dojrzało już zagadnienie zbiorowego uregulowania warunków ich pracy. Pierwsze rozmowy na ten temat z organizacjami kupieckimi już się rozpoczęły, co należy uznać za objaw bardzo dodatni. Trzeba bowiem zapewnić olbrzymiej rzeszy pracowników w handlu normalne warunki egzystencji. Domaga się tego zarówno interes społeczny, jak i państwowy.

J. M.

Nowe wydawnictwa Instytutu Śląskiego w Katowicach

Marek St. Korowicz: GÓRNOŚLĄSKA OCHRONA MNIEJSZOŚCI 1922—1937 R. NA TLE STOSUNKÓW NARODOWOŚCIOWYCH. Z 3 mapami. Katowice 1938. Stron 259. Cena brosz. zł. 8, opr. zł. 10. („Pamiętnik Instytutu Śląskiego", Tom. VIII).

Nowe dzieło dra Korowicza jest czymś więcej, niż możnaby się spodziewać z tytułu, ponieważ samo tytułowe zagadnienie ochrony mniejszości na Śląsku w okresie trwania Konwencji Genewskiej zostało bardzo szeroko podbudowane wiadomościami z zakresu zagadnień narodowościowych i politycznych Śląska. Znajdujemy tu więc na wstępie dokładny obraz stosunków narodowościowych Śląska przed wojną światową, oświetlony wynikiem spisów ludności, spisów szkolnych, wyborów do Reichstagu i analizą szeregu map.

Dalej autor opisuje wojenne i powojenne dzieje polityczne Śląska, plebiscyt, podział i zawarcie Konwencji Genewskiej, przechodząc następnie do omówienia stosunków narodowościowych po podziale Śląska. Bardzo obszernie potraktowano podłoże polityczne przepisów o ochronie mniejszości, organizację odpowiednich władz, procedurę mniejszości, oraz załatwianie górnośląskich spraw mniejszościowych przez Ligę Narodów i Trybunał Haski. Ciekawe to wydawnictwo zasymkają rozważania o obecnym położeniu mniejszości po obu stronach granicy.

Norbert Bończyk: „PISMA POETYCKIE". Opracował Wincenty Ogrodziński. Tom II. „Góra Chełmska". Wydanie II krytyczne. Katowice 1938 r. Stron CXLVII+189. Cena brosz. zł. 5,50, opraw. zł. 7. (Biblioteka Pisarzy Śląskich T. II.).

W dwa lata po wydaniu przez Instytut Śląski pierwszego tomu pism poetyckich ks. Bończyka, obejmującego „Stary Kościół Miechowski", ukazał się obecnie drugi tom. Zawiera on „Górę Chełmską", mało dziś znany rapsod poetycki o ciekawym bojowaniu ludu śląskiego o swe prawo do życia, o wiarę, język i obyczaj ojców.

Poemat przygotował starannie do druku Wincenty Ogrodziński, przy współpracy ks. dra E. Szramka, dodając obszerny wstęp, objaśnienia, odmiany tekstu, oraz wykaz nazwisk i nazw miejscowości. We wstępie znajdziemy charakterystykę atmosfery, w jakiej zrodził się utwór i oddźwięków, jakie wywołał.

Janusz Staszewski: „PRZESZŁOŚĆ WOJENNA ŚLĄSKA", z 4 mapami Katowice 1938. Stron 46. Cena zł. 2. („Polski Śląsk", Nr. 35).

Znany historyk wojskowości, docent Uniwersytetu Poznańskiego, daje w świeżo wydanej broszurze zwięzły i poglądowy zarys dziejów wojennych Śląska od początku okresu Piastowskiego aż po czasy współczesne. Znajdujemy tu charakterystykę walk polsko - czesko - niemieckich za Piastów, opis najazdu Mongołów, wojny w okresie zaboru czeskiego, wszystkie walki z okresu władztwa Habsburgów aż do wojny siedmioletniej, a wreszcie opis wojen w wieku XIX i XX, aż do powstań górnośląskich włącznie.

KURBAN SAID

Ali i Nino

24

Autoryzowany przekład H. Bukowskiej

(Ciąg dalszy)

A jakże to jest u mnie? Gdzie jest moja studnia? gdzie jest zasłona na twarzy Nino? Dziwna rzecz: twarz kobiety, zasłoniętej welonem, jest niewidzialna. Ale kobieta sama jest wszystkim znana. Wie się, jakie ma przyzwyczajenia, myśli i pragnienia. Zasłona zakrywa oczy, nos, usta, ale nie zakrywa duszy. Dusza kobiety wschodu nie ma tajemnic. Zupełnie inaczej ma się rzecz z kobietą bez zasłony. Widać jej nos, oczy, usta, czasami nawet o wiele więcej. Ale co kryje się za tymi oczami, tego nie wie się nigdy, nawet, gdy się nam zdaje, że wiemy.

Kocham Nino, a jednak wprawia mnie ona w zakłopotanie. Cieszy ją, gdy inni mężczyźni oglądają się za nią na ulicy. Prawdziwa kobieta wschodu czułaby się oburzoną. Nino całuje mnie. Pozwala mi dotykać swych piersi i pieścić swoje uda. A przecież jeszcze nawet nie jesteśmy z sobą zaręczeni. Czy Nino czytuje książki, w których piszą wiele o miłości i potem ma rozmarzone i tęskne oczy. Gdy pytam ją, za czym tęskni, potrząsa głową zdziwiona, bo widocznie sama nie wie. Ja nie tęsknię nigdy za niczym, chyba za nią. Gdy Nino jest przy mnie, nie mam w ogóle żadnych innych pragnień. Zdaje mi się, że powodem nieokreślonych pragnień Nino jest, że zbyt często bywała w Rosii. Ojciec jej zawsze zabierał ją z sobą do Petersburga, a kobiety rosyjskie są, jak wiadomo, wszystkie szalone. Mają zbyt tęskne oczy, oszukują swoich mężów i mimo to rzadko mają więcej niż dwoje dzieci. Tak je Pan Bóg karze. Ale ja, mimo wszystko kocham Nino, jej oczy, jej głos, jej śmiech, jej sposób mówienia i śmiania się. Gdy się z nią ożenię, będzie mi dobrą żoną, jak wszystkie Gruzinki, choć są wesołe, swawolne i rozmarzone. Inszallach!...

Obróciłem się na drugą stronę. Myślenie męczyło mnie. Było o wiele przyjemniej zamknąć oczy i marzyć o przyszłości, to znaczy o Nino, bo przyszłość to nasze małżeństwo. Przyszłość zacznie się od dnia, w którym Nino zostanie moją żoną. Od dnia naszego ślubu.

Będzie to dzień pełen wzruszeń. W tym dniu nie będzie mi wolno widzieć Nino. Nic nie jest niebezpieczniejsze dla nocy poślubnej, niż gdy para młoda spojrzy sobie w oczy w dzień ślubu. Przyjaciele moi, zbrojnie i konno pojadą po Nino, która będzie okryta gęstym welonem. W tym jednym dniu będzie musiała ubrać się według zwyczajów wschodu. Mulla będzie zadawał pytania, a moi przyjaciele, stojąc w czterech kątach sali, będą szeptali zaklęcia, chroniące od impotencji. Tego wymaga zwyczaj, bo każdy człowiek ma wrogów, którzy w dniu jego wesela wyciągają sztylet do połowy z pochwy i zwracają się ku wschodowi, szepcząc:

„Anisani, banisani, mamwersli, kaniani... on nie może.. nie może.. nie może..."

Chwała Bogu jednak, mam także wielu dobrych przyjaciół, a Illias Beg zna na pamięć wszystkie odczyniające formułki zaklęć.

Zaraz po ślubie rozejdziemy się. Nino pójdzie do swoich przyjaciółek, ja zaś do swoich przyjaciół. Oboje z osobna będziemy obchodzili pożegnanie z młodością.

A potem?... Co potem?

Na chwilę otwieram oczy, widzę drewniany taras i drzewa w ogrodzie, a po chwili otwieram je znowu, aby lepiej widzieć, co będzie później. Dzień ślubu jest przecież najważniejszym i w ogóle jedynym ważnym dniem w życiu. A do tego dniem bardzo ciężkim.

Jest bardzo trudno dostać się w noc poślubną do komnaty małżeńskiej. U każdych drzwi czyhają zakapturzone postaci, które dopiero po wciśnięciu im w dłoń monety usuwają się z drogi. W samej komnacie życzliwi przyjaciele napewne ukryli koguta, kota albo inną jakąś nieoczekiwaną rzecz. Trzeba się będzie dokładnie rozejrzeć. Bo czasem zachichoce w łóżku jakaś stara baba, która również przed ustąpieniem z łoża małżeńskiego, domaga się datku.

(C. d. n.)

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Repertuar teatrów i kinoteatrów:

BORYSŁAW. Palace: „Nieusprawiedliwiona godzina", Colosseum: „Pani Walewska", Grażyna: „Alarm w Pekinie".

BRZOZÓW. Goplana: „Biały anioł" i „Królowa dżungli".

CZORTKÓW. Casino: „Książę i żebrak".

DROHOBYCZ. Wanda: „Pan redaktor szaleje", Sztuka: „Korsarze".

JAROSŁAW. Dom żołnierza: „Port Arthura", Palace: „Ich stu i ona jedna", Sokół: „Moja panna mama".

KOŁOMYJA. Mars: „Zawiniłam", Gwiazda: „Kościuszko pod Racławicami".

PRZEMYŚL. Apollo: „Droga w nieznane", Casino: „Obcym wstęp wzbroniony", Muza: „Kadeci marynarki", Olimpia: „Fortancerki", Teatr Fredreum: „Niebezpieczna zdobycz", Fotoplastikon: „Ateny".

RAWA RUSKA C. S. S. G.: „Więzień królewski", Sokół: „Sonata Kreutzerowska".

SAMBOR. Ojczyzna: „Skłamałam".

STRYJ. Apollo: „Premiera", Edison: „Ubóstwiana", Sokół: „Winowajca".

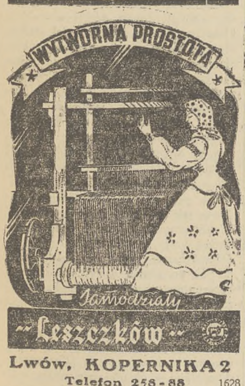
TARNOPOL. Apollo: „Dunia", Bałtyk: „Skłamałam", Palace: „Korsarze", Fotoplastikon: „Stany Zjednoczone".

Z Przemyśla

UROCZYSTE ZAKOŃCZENIE ROKU SZKOLNEGO. Na Uniwersytecie Ludowym w Chyrowie, odbyło się uroczyste zakończenie 2 roku szkolnego. Uniwersytet ten już przez dwa lata odbywa co niedzielę wykłady. — Frekwencja słuchaczy waha się od 50 do 60 osób. W uroczystości wziął udział p. starosta Wł. Petzelt, przewodniczący Sekretariatu Polskich Organizacji Społecznych inż. J. Pawłowski, uczestnicy kursów, oraz licznie zebrana publiczność.

NOWY DOM LUDOWY. W Kupiatyczach, przystąpiono do budowy „Domu ludowego". W „Domu" mieścić się będzie sala teatralna i świetlica. Ponieważ komitet budowy nie rozporządza odpowiednią kwotą, rozpisano składkę na ten cel, ludność miejscowa zaś ofiarowuje pracę.

ZAKOŃCZENIE KURSU OŚWIATY POZASZKOLNEJ. Onegdaj odbyło się uroczyste zakończenie kursu oświaty pozaszkolnej dla nauczycieli szkół powszechnych. W zakończeniu kursu wziął udział p. wicestarosta Starzecki.



Z Tarnopola

Wielka manifestacja katolicka

Stolica Podola była świadkiem wielkiej manifestacji katolickiej. Z całej archidiecezji lwowskiej zjechały do Tarnopola przedstawicielki Katolickiego Stow. Kobiet, by wziąć udział w czwartym Zjeździe. Uczestniczek było około 1.500. Mszę św. w kościele parafialnym celebrował J. E. ks. Biskup dr E. Baziak, kazanie wygłosił ks. dr G. Szmyd ze Lwowa. Obrady odbyły się w sali „Sokoła". Po zagajeniu zjazdu przez prezeskę Stow. p. Widtową, przemówienia powitalne wygłosili: J. E. ks. biskup dr Baziak, p. Woj. Malicki, prezydent miasta p. Widacki, p. ppłk. Pokorny imieniem p. gen. Paszkiewicza, p. St. Langie prezes Arch. Instytutu Akcji Katolickiej, sekr. Zw. „Caritas" ks. Fedorowicz, p. Voglowa im. Oddziału K. S. K. w Tarnopolu oraz p. Spittal prezes „Sokoła". Referat ideowy p. t. „Typ katoliczki doby obecnej" wygłosiła p. M. Stojowska. — Sprawozdanie z działalności złożyła sekr. Gener. p. dr L. Kownacka. Nadmienić należy, że obrady Zjazdu zaszczycili swą obecnością liczni księża z ks. dziekanem Wałęgą na czele, p. Wojewodzina Malicka, p. starosta Adamski, p. prezydentowa Widacka i wiele innych dostojnych gości.

Równocześnie z obradami Zjazdu Delegowanych K. S. K. odbyło się w sali Żołnierza, pod przewodnictwem p. gener. Fabrycowej ze Lwowa, zebranie kobiet niezorganizowanych w Akcji Katolickiej, na którym referaty wygłosili ks. A. Gromadzki p. t. „Zadania katolików w chwili obecnej" i p. D. Wieczffińska z Buczacza p. t. „Kobieta w służbie Akcji Katolickiej". Zebranie to zaszczycił swą obecnością J. E. ks. biskup dr E. Baziak i dziekan tarnopolski ks. A. Wałęga. Popołudniu w ciągu dalszych obrad referat p. t. — „Radości i troski w naszej pracy" wygłosiła p. dr L. Kownacka. Po dyskusji uchwalono wnioski i rezolucje. P. Br. Widtowa prezeska Kat. Stowarzyszenia Kobiet Archidiecezji Lwowskiej, pięknym przemówieniem zamknęła obrady, obecne zaś delegatki odśpiewały chórem Hymn Katolicki.

Zjazd wywarł na uczestnikach wielkie wrażenie.

Z Zaleszczyk

Straż graniczna na cele społeczne

Oficerowie i podoficerowie Straży Granicznej Komisariatu Zaleszczyki, złożyli dobrowolnie kwotę 146 zł. 60 gr. na cele społeczne. Mianowicie z kwoty tej przesłano 30 zł. dla pododdziału Zw. Strzeleckiego w Żeżawie, powiat Zaleszczyki, zaś kwotę 116 zł. 60 gr. wręczono na zakup odzieży i materiału na ubranka oraz płótno na bieliznę dla biednych dzieci polskich w Dźwiniaczu, pow. Zaleszczyki. Rozdania odzieży w Dźwiniaczu dokonał w Domu Ludowym kierownik Komisariatu Straży Granicznej w Zaleszczykach nadkom. Z. Langman w obecności wicestarosty mgr. Jackowskiego i kierownika szkoły p. Hawrana oraz zaproszonych gości.

Z Czortkowa

Fala pożarów

Onegdaj wybuchły w godzinach popołudniowych dwa pożary. — Pierwszy na przedmieściu „Przechody" gdzie spłonął dom mieszkalny, stanowiący własność p. J. Bazana. Drugi zaś wybuchł na Wygnance Dolnej. Tu pastwą płomieni padły zabudowania dwu gospodarstw p. Ornatowskiego i p. Niewryka. Pożar wybuchł z nieznanych przyczyn w budynku gospodarczym Niewryka a następnie szybko przeniósł się na zabudowania Ornatowskiego i zniszczył je zupełnie. Dzięki interwencji straży pożarnej miejskiej i wojskowej, pożar zlokalizowano i tym samym zdołano uchronić inne zabudowania przed grożącym niebezpieczeństwem.

Z Jarosławia

Powstanie Koła Polsk. Organizacji Wojskowej

W lokalu Związku Legionistów w Jarosławiu, odbyło się konstytuujące zebranie członków Polskich Organizacji Wojskowych (P. O. W.), zamieszkałych na tutejszym terenie. Na zebraniu tym wyłoniono Zarząd z prezesem ppłk. w s. s. Cieślińskim Andrzejem na czele. Wiceprezesem obrano Chmiela M., sekretarzem Burego St., skarbnikiem Piekarskiego B. Członkami Zarządu pp. Nazarkiewicza M., Świtalskiego St., Węcłowicza Fr. Do Komisji Rewizyjnej weszli. pp. Asp. PP. Obrębski B., dr Zys A., kpt. Klein T. i Kozakiewicz Fr. (AB.)

DWA POŻARY. W zabudowaniach gospodarskich Jana Hodorowskiego w Dębrowicy, p. Jarosław, wybuchł onegdaj groźny pożar. Ogień powstał z iskry, która zajęła strzechę domu, pokrytą słomą. Mimo akcji ratunkowej spłonął cały dom, stodoła i stajnia, w której znajdował się żywy inwentarz. Z kolei płomienie objęły sąsiednie zabudowania Andrzeja Kociuby, u którego spłonęła stodoła i stajnia. Szkoda powstała skutkiem pożaru wynosi kilka tysięcy złotych. (AB.).

OBŁAWA NA NIELICENCJONOWANYCH ROWERZYSTÓW. — W związku z wprowadzeniem nowej rejestracji rowerów, Komisariat PP. przeprowadził na terenie miasta obławę na nielicencjonowanych rowerzystów. W wyniku obławy w jednym tylko dniu zakwestionowano ponad sto rowerów, na których do czasu wykupienia przez ich właścicieli tabliczek rejestracyjnych nałożono areszt. (AB.).

REKRUTACJA ROBOTNIKÓW NA ROBOTY ROLNE DO NIEMIEC. Specjalna komisja, w skład której wchodził delegat Rządu Rzeszy, przeprowadziła w Jarosławiu, w lokalu Pow. Komitetu Pomocy Zimowej, rekrutację robotników na roboty rolne do Niemiec. Pobrano 46 robotników rolnych, pochodzących z terenu pow. jarosławskiego. Dotychczas, na przewidziany kontyngent dla pow. jarosławskiego pobrano 154 robotników. — Dalsza rekrutacja odbędzie się niebawem. (AB.).

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

Staraniem Okręgowego Tow. Rolnicze go we Lwowie, przyznano dla drobnych rolników pow. jarosławskiego no wy zasiew 40 wagonów buraka cukrowego.

Lustrację Kółek Rolniczych w powiecie jar. przeprowadzał onegdaj Inspektor Szuster z Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego we Lwowie.

Od dnia 5 — 25 b. m. odbyły się komisyjne egzaminy wiosenne dla instruktorskich zespołów konkursowych Przysposobienia Rolniczego.

W egzaminach wzięli udział: powiatowy istruktor rolny, oraz delegaci Związku Młodej Wsi i Zw. Strzeleckiego. (AB.).

WYCIECZKA SZKOLNA

Zarząd Okręgu L. M. i K. w Jarosławiu urządza od 24 — 27 maja wycieczkę dla młodzieży szkolnej do Gdyni i Warszawy. Koszt wycieczki wynosi zł. 18.80. Na wycieczkę zgłosiło się dotych czas około 900 uczestników, wobec tego wycieczka odbędzie się w przewidzianym terminie. Szkoły, które nie przysłały na czas zgłoszeń, mogą przyłączyć się do wycieczki organizowanej przez Okręg L. M. i K. we Lwowie w terminie od 6 — 12 czerwca.

Z Drohobycza

Kurs harcerski chłopców wiejskich

Staraniem kierownika szkoły „Polmin" w Drohobyczu p. St. Pusiarskiego, został zorganizowany kurs dla uczniów szkół powszechnych z okolicznych wiosek.

Kilkudniowy kurs odbywał się w szkole na Polminie, a wyszkoleniem tym, zajmowała się Komenda Hufca Harcerskiego, zaś wyżywieniem kursistów Sekcja Z. P. O. K. Polmin, pod przewodnictwem p. Klebanowej.

W powyższym kursie wzięło udział około 30 uczestników.

DZIAŁ LITERACKI

JÓZEF MAYER

„STOPKA ŚW. KATARZYNY" W SIENIE

Znana jest w Polsce legenda o „Stopce królowej Jadwigi". Kiedy pewnego razu Jadwiga udała się, by obejrzeć nowo budującą się świątynię krakowską, zabiegł jej drogę któryś z robotników, a rzuciwszy się na kolana błagał o łaskę. Miłosierna Pani, słuchając próśb biedaka, oparła mimowiednie nogę o leżącą pobok płytę pokrytą świeżą zaprawą murarską — a kiedy przyobiecawszy pomoc odeszła — prosty człowiek zauważył na przygotowanym przez siebie budulcu odcisk jej stopy. Utrwalił go więc w kamieniu i zawiesił na ścianie kościoła na pamiątkę owego zdarzenia; lud zaś nazwał ów głaz „Stopką królowej Jadwigi".

Rzecz ciekawa, iż z podobną pamiątką z tych samych niemal czasów spotykamy się i gdzie indziej — we Włoszech, w ogrodzie św. Katarzyny Sieneńskiej, której uroczystość w tych dniach właśnie (30 kwietnia) przypada.

Leżąca wśród malowniczych wzgórz toskańskich Siena należy do jednego z najstarszych i najciekawszych miast Italii. Okoliczne pagórki pokryte ziemią o czerwonawym nalocie (stąd określenie barwy malarskiej „terre de Sienne"), dalej zaś pokryte winnicami i oliwkami, zachodzą tu stromymi uliczkami w głąb miasta, nadając mu charakterystyczną konfigurację przypominającą nie tylko potrochę... Lwów, ale i prototyp wszystkich miast na pagórkach rozsiadłych: starożytny Rzym. Zestawienie ostatnie nie wydaje się całkiem przypadkowe. Tradycje Sieny są bowiem równie wiekowe a idea współzawodnictwa z antyczną Romą niemal jednako starodawna. Sieneńczycy wywodzą wszak nazwę swego grodu od imienia jego założyciela: Seniusa, syna Remusa, brata twórcy Rzymu: Romulusa. Stąd też rzymską wilczycę z bliźniętami wzięli za godło (mieści się ona do dziś na granitowym słupie obok Katedry), a gród nazwali „miastem wilczycy" („Urbs Lupata") — wyraźnie: „Urbs", który to termin przysługiwał jedynie Rzymowi, gdy innym miastom starożytnym wolno było zwać się tylko „oppida".

Na jednym z takich to wzniesień Sieny, robiących konkurencję siedmiu pagórkom rzymskim, mieści się Katedra: „Duomo" — rozpoczęta jeszcze w 1180 r., cała z równoległych pasów biało-czarnych marmurów, o słynnej posadzce wewnątrz, składającej się całkowicie z intarsyj i grafittów wyobrażających sceny z Pisma św. i mitów. Z tyłu jej teren opada tak stromo, iż zbudowany tuż poza nią drugi kościół: „Battistero di S. Giovanni" stanowi zarazem jakby jej kryptę; wnętrze jego bowiem dostępne z tej strony na zwykłym poziomie ulicy, podchodzi z drugiej niemal pod absydę katedry, tworząc niejako podziemną kaplicę „Duomo". Pomiędzy obu świątyniami, po ścianie kościółka S. Giovanni i murach równoległych mu kamienic, rysujących się malowniczo podobną nierównością poziomów, pną się ku płaskowzgórzu katedry wielkie, kapryśnie łamane schody. Od wiosny do późnej jesieni odbywa się tu dorywczy kwietny targ. Zdobią je wówczas całe kosze i ręczne pęki kwiatów ulicznych sprzedawczyń, umiejących z prawdziwie włoskim smakiem artystycznym wyszukać zawsze najefektowniejsze miejsca do zaprezentowania siebie i swego wonnego towaru. Obsypane kwieciem i dziewczętami progi przypomną nam tu znów obraz z Rzymu: monumentalne schody wiodące od fontanny na „Piazza de Spagna" ku smukłemu kościołowi „Trinita dei Monti" i wyżej jeszcze położonemu surowemu budynkowi „Academie de France" (ongiś pałacowi Medyceuszów) na górującym nad całym Rzymem wzgórzu „Pincio" — pełne najcudowniejszych kwiatów i wymownych ich sprzedawczyń: od młodych i pięknych aż do... starożytnych niemal i jakże gadatliwych przekupek rzymskich.

Na tych to marmurowych schodach toskańskich, po których jednaką falą spływają kwiaty i kobiety Sieny, jest jedno miejsce, którego nie zakryje nigdy ni barwne kwiecie ni stopa przechodnia — chyba nieświadomego dalekiego wędrowca. Na tym bowiem jedynym progu zachował się wedle legendy — ledwie widoczny dziś — ślad stopy sprzed pięciu i pół stuleci św. Katarzyny Sieneńskiej, kiedy spieszyła tędy do katedry na wielogodzinne modły. Upamiętnia dziś to miejsce wbity w marmury żelazny krzyż, starty i błyszczący od pocałunków. Po środku zamglonego odcisku stopy rysuje się on ostro i wyraźnie — niby odbicie i symbol rzeczywistego stygmatu. Ten to właśnie ślad lud sieneński zwie — podobnie jak krakowski — „Stopką św. Katarzyny".

Jest to tylko jedna z wielu pamiątek po niej w Sienie. Italia — urodzajna kraina świętych — ma bowiem kilka miast specjalnie silnie związanych z kultem lokalnych patronów. Jak trudno sobie wyobrazić Asyż bez wizji św. Franciszka, a Padwę bez czci św. Antoniego (mówi się tu o nim tylko „Santo" — bez imienia, tak niepodzielnym świętym jest w swym mieście) tak w Sienie najważniejszą postacią przeszłości jest św. Katarzyna.

Przeszłości — i teraźniejszości. Powszednia religijność włoska jest bowiem specjalnego gatunku: raczej nie głęboka, obca zarówno mistycznym rozmodleniom jak i ascetycznej żarliwości — natomiast odnosząca się do „swych" świętych z naturalnością i prostotą, nawet pewną poufałością, z szczerym przekonaniem o ich ciągłej ingerencji w najbłahszych nawet wypadkach dnia codziennego. Tworzą się stąd o nich obok dawnych, historycznych legend wersje całkiem nowe, wręcz anachronizmy — perpspektywy czasów mieszają się ze sobą jak w baśni — przeszłość żyje w współczesności i teraźniejszość w minionym. Sprzyja takim stosunkom jeszcze bardziej zachowanie i pielęgnowanie zabytków po nich, które w tym wielkim muzeum, jakim są całe Włochy, po małych miastach bywają często nie tylko przedmiotem konserwatorskiej troski, ale i nieraz obiektem żywych, istotnych przeżyć. Przykładem może być tu choćby wspomniana „Stopka św. Katarzyny" pomiędzy dwiema świątyniami Sieny lub jej dom rodzinny tzw. „Casa Benincasa".

Św. Katarzyna stanowi bowiem jedną z najciekawszych osobistości nie tylko jako święta, ale i jako postać historyczna — zarówno w dziejach Sieny jak i w historii Włoch, a nawet całego średniowiecza. Urodzona w r. 1347 jako córka ubogiego farbiarza sukna Jacopo Benincasa, w ciągu swego ledwie 33-letniego życia osiągnęła dzięki głębokiemu duchowi religijnemu, niezwykłej inteligencji i wybitnemu talentowi literackiemu stanowisko wręcz wyjątkowe wśród współczesnych. Korespondowała z wielkimi i możnymi tego świata, znajdując wśród nich zawsze uważnych czytelników; nie wahała się piętnować ostro ówczesne nadużycia w Kościele; ona też osobistą, wymowną interwencją u Grzegorza XI przebywającego podówczas stale w Awinionie we Francji skłoniła go do powrotu do Rzymu i położyła w ten sposób kres 70-letniej t. zw. „niewoli awiniońskiej" Kościoła. Po wybuchu zaś t. zw. schizmy zachodniej i rozdarciu Kościoła między dwóch obranych równocześnie papieży, przyczyniła się wydatnie do ponownego zjednoczenia go przy pra-

MIROSŁAW ŻUŁAWSKI

Wiosna huculska

Po św. Juriju kończy się sen zimowy huculskiej wsi. W Żabim, Hołowach, Krzyworówni, Magórze i Dzembroni, w rozstawionych po carynkach grażdach — jakby lody na rzece ruszyły, — tak pryskają zapory koszier przed białą falą owczych stad. Odbywa się właśnie „połoniński wychid", wielkie i radosne święto huculskie, od wieków takie samo, zawsze skrzące sie od młodych twarzy i oczu, jak wieczna watra, którą niedługo przyjdzie zapalić w letniej stai, gdzieś aż za Czarnohorą.

W różne strony odchodzą białe i czarne stada na dalekie połoniny. Aż spod Kut i Kołomyi ciągną długie pochody w zieleniejącą spod śniegu wierchowinę. A więc na strome urwiska i ciepłe kotły czarnohorskie, a więc w pogodne i płaskie zbocza gór czywczyńskich, lub w siny Beskid huculski. Ale najwięcej chyba kierdeli wypływa wełnistą rzeką na ogromne połoniny hryniawskie, spiętrzone grubym wałem między Białym a Czarnym Czeremoszem. Tu po ostrym podejściu ścieżyną, wijącą się zakosami w gęstym lesie, rozwierają się przed oczyma ludzi i zwierząt wielkie i jasne plamy połonin, o tej porze jeszcze w białych kleksach śniegu po żlebach, wspinających się od ostatnich pni świerków zieloną gładzizną ku graniom. A wszedzie na linii lasów stoją wystygłe i zczochrane zimowymi zadymkami, opuszczone jesienią staje i bryndzarnie, które teraz znów zaroją się ciepłym życiem, wypełnią po brzegi dymem watr i zapachem mleka. Oto już dudnią radośnie trembity ukośnie wymierzone w niebo i skacze nuta hucułki po strunach jesionowych skrzypek. Psy obszczekują rwące, jak potok stado, lgnące do bębniących po trawach pięt skutarów.

Taki jest bujny przypływ połonińskiego wychidu. A u stóp wysokich połonin szumi Czeremosz zawsze tę samą pradawną pieśń o mijaniu. Ale nie o tym myślą starzy i mądrzy watahowie w przycupłych u zboczy stajach ani śpiewni pasterze, wiodący różańce owiec po obłych graniach. Od wczesnego, wiosennego świtu po późny wiosenny zmierzch tętni i wre na połoninie bujne, pasterskie życie. Wataha w dymnej stai, gdy przed świtem uwarzy posiłek dla skutarów, a później odbierze od nich pełne putnie mleka z porannego udoju, nie ustaje ani na chwilę w pracy. W stai wszędzie stoją wielkie kotły do warzenia buncu i berbenice na bryndzę. Trzeba je skrzętnie wypełnić po brzegi nim jesienią odpłyną stada ku wsiom, trzeba na stryszku w ciepłym i smolnym dymie poukładać wielkie bryły serów, białych, góralskich bunców.

Oj niełatwa to rzecz watażenie na połoninie. Watah czyli deputat otrzymuje w opiekę owce gazdów, spędzone niejednokrotnie z kilku odległych wsi. W stadzie, liczącym kilkaset sztuk, nie śmie braknąć żadnej, gdy przyjdzie czas rozliczenia. A za każdą owcę daną w deputat watasze, na czas połonińskiego latowania — otrzymuje w jesieni jej właściciel ściśle obliczoną część bryndzy, masła i wurdy. Obliczenia dokonuje się wspólnie, na podstawie próbnego wyniku udoju. Ale też bydło, zwane tu marzena, jest największą obok swobody i lasu — pasją hucuła. Rasowe, małe koniki lato całe tarzają się niepętane w trawach szerokich połonin. Krowy i owce brzęcząc dzwonkami buszują swobodnie po zworach i upłazach. Hucuł, kochając swą ślebodę — rozumie jej miłość u zwierząt, którą ogranicza jedynie wysokimi płotami worynii, biegnących jak geometryczna pisanka w dół i w górę przez połoniny. Bo część połonin, przeznaczona na sianokosy powinna być zabezpieczona od racic i żuchw czworonogów. Tu dwa razy do roku wiosną i późnym latem dokonuje się skwarny obrzęd sianokosów na wysokich łąkach.

Czynności tej pół-pasterskiej, półsianowej gospodarki wyznaczane są z dokładnością gwiazd, przez czerwone kartki grecko-katolickich świąt w ilustrowanych kalendarzach. Na każdej połoninie jest co najmniej jeden taki kalendarz, oglądany w każda niedzielę przez omszałych gazdów, latujących na wierchach.

Wataha rzadko odpoczywa w niedzielę. Regularnie rwące, jak godziny przedpołudnia i zmroku udoie bydła zmuszają go do ciągłego warzenia i przetwarzania mleka. Skutary kołują za stadami po wierhach i leśnych zworach, palą po graniach watry, dmą w telenki i trembity. A w porze udoju owce tłoczą się w zamkniętych koszierach, pobekując sennie i płaczliwie.

Jakoś z wiosną ściągają nagle nad Górny Czeremosz butynary. Są to młodzi i śmigli drwale, biegli w waleniu i obróbce drzewa, śpiewni jak dziewczęta i jak one chętni do tańca. Szykuje się — widać jakiś butyn, to jest wyrąb leśny, a jutro już napewno podejdą z dołu od puszczy głuche postuki siekier i suchy trzask walonych świerków. A wieczorami dudnić będą nieodmiennie taneczne postoły butynarów, po klepiskach stai i kolib, zanosić będzie ku graniom rzępoleniem skrzypek i rytmem hucułki.

Tak pieni się na połoninach bujne życie, jak te huki na Czeremoszu. Wokół wznosi się i opada piękny i kolorowy kraj wysokich łąk, głębokich dolin i zatraconych wertepów, faluje tak, aż po granice wszystkich czterech horyzontów, lśni w słońcu, buro szarzeje w mgłach, tężeje i cichnie w księżycu. Niewypędzono stąd jeszcze romantyzmu ani nie skazano na mieszkanie kątem poezji. Toteż często oczarowanemu wędrowcowi na Czarnohorskim płaju — układają się własne myśli w jakieś, może i takie właśnie słowa:

„kiedy kiedry w gałęziach kołyszą
dni do snu
i blade ballady za okapem więdną
wtedy pod letnim niebem, ciepłym
niebem z lnu
cienistym sińcem pulchnieje w pęd
noc..."

DZIAŁ LITERACKI

wowitym elekcie Urbanie VI. Skomplikowany bieg spraw politycznych nie był jej obcy — można powiedzieć, że nic w Europie ówczesnej nie działo się bez jej wiedzy. Z posiewu jej idei krucjaty w obronie cywilizacji zachodniej wyrosło zwycięstwo armii chrześcijańskiej pod Lepanto. Była też pionierką myśli narodowej włoskiej — czynnie błogosławiła przedsięwzięciu Alberigo da Barbiano, twórcy pierwszej milicji, pragnąc by wyzwoliła Italię spod władzy ustawicznie zmieniających się, lecz zawsze obcych i wrogich opiekunów-najeźdźców. Warto też może wspomnieć, że wśród licznych korespondentów św. Katarzyny spośród władców i dworów panujących znachodzimy i imię polskie: Elżbietę, córkę Władysława Łokietka. Listy jej, których napisała sama lub podyktowała prawie 400, stanowią poza tym jeden z tych wzorów literackich, z których — jak z „Boskiej Komedii" Dantego — poczęła się dzisiejsza mowa Włoch. I może nie darmo do dziś za najczystszy język włoski uważa się dialekt Toskanii: kraju rodzinnego Dantego, w obrębie zaś dialektu toskańskiego najpiękniejszą wymową cieszy się język Sieny — miasta św. Katarzyny.

Nic dziwnego, że jej dom rodzinny stanowi dla Sieny prawdziwą relikwię. Mieści się on w uliczce ciasnej, cichej i stromej — jak wszystkie niemal uliczki w tym mieście. Wysokie, wąsko obok siebie stojące domy łączą na dodatek gęste arkady i przypory, a nierzadko, gdzieś na uboczu, zdobią je — jeszcze dziś niczym za przedfaszystowskich czasów — sznury z suszącą się bielizną zwieszone w poprzek od najwyższego piętra niemal do samego trotuaru. Niebieskie od farbki i refleksu nieba płachty furkoczą na wietrze wśród czerwonych i złotych od słońca murów — ostatni Mohikanie dawnego, przedwojennego obyczaju włoskiego, jakiemu mimo wszystkich zastrzeżeń nie podobna jednak odmówić kolorystycznych efektów ni ginącego folkloru.

Dom św. Katarzyny leżący na rogu „Via del Tiratoio" i uliczki od jej nazwiska zwanej „Via Benincasa", stanowi kompleks zabudowań zachowanych wiernie do dzisiaj, na których możemy naocznie poznać typ mieszkań ówczesnych i zetknąć się zarazem z pamiątkami po Świętej na ich własnym miejscu. W trzy lata bowiem po kanonizacji św. Katarzyny przez Piusa II (1461) Rada Republiki sieneńskiej uchwaliła przemienić ów dom w całości na miejsce kultu godne Patronki miasta — i dzięki temu stał się on nie tylko Oratorium, ale i istnym muzeum Świętej.

Nad renesansowym dziś wejściem łaciński napis głosi, iż jest to „Dom Oblubienicy Chrystusowej" — aluzja do jednej z wizyj religijnych św. Katarzyny, który to temat tylekroć był przedstawiany w malarstwie. Na parterze mieści się dawny warsztat farbiarski Ojca Jacopo, na pierwszym piętrze sypialnie rodziny i osobna izdebka Świętej, na drugim — kuchnie i zakamarki gospodarskie. Wszystkie te izby stanowią obecnie Oratoria, przy czym zachowano częściowo ich pierwotne urządzenie i widoczne oznaki przeznaczenia. Dawnej kuchni przydano kasetony z złoconymi różami na suficie i takimże łacińskim napisem: „Dom Mój — Domem Modlitwy", ściany zaś zdobi 17 obrazów odtwarzających różne momenty i cuda z jej życia — ale sam ołtarz przedstawiający stygmatyzację Świętej pędzla Bernardo Fungai wspiera się nadal po prostu na zwykłym byłym palenisku. W Loggii wisi ten sam obraz Ukrzyżowanego, przed którym św. Katarzyna otrzymała stygmaty w kościele św. Krystyny w Pizie w 1375 r., przeniesiony stamtąd po długich staraniach dopiero w r. 1565. Najwięcej zaś pamiątek mieści dawna izdebka św. Katarzyny — maleńka, uboga cela na piętrze, wychodząca na cichy wewnętrzny ogródek. Zachował się do dziś skromny tapczan, lampa, z którą nocą odwiedzała chorych, puszka na aromatyczne zioła, jakie miały wówczas chronić przed zarażeniem się, szczątki szat, relikwiarz, w którym przechowywano tutaj przez 62 lat jej głowę zanim złożono ją w pobliskim kościele św. Dominika — podczas gdy ciało spoczęło w bazylice „Santa Maria sopra Minerva" w Rzymie, gdzie umarła w 1380 r. i którego drugą Patronką obwołał ją Pius IX w r. 1866. Surowe linie owych sprzętów i naiwne w swym wdzięku obrazy jej życia mają na tym miejscu wartość i charakter dokumentu. Popod maleńkim oknem celi, gdzie niegdyś tłoczyli się nędzarze Sieny po jałmużnę Jej ręki, rosną dziś w ogródku u stóp murów białe, smukłe lilie, z którymi tak chętnie przedstawiają ją malarze — i rozpościera się daleki widok na te same co ongiś łamane linie dachów, stare domy, wąskie, strome uliczki i łagodne, malownicze wzgórza Sieny — miasta świętej Katarzyny.

WINCENTY LUTOSŁAWSKI

Rocznik biograficzny Polaków

W życiu współczesnym, gdy coraz to nowi ludzie występują na widownię, zachodzi zrozumiała potrzeba, żeby, spotykając w prasie lub literaturze jakieś nazwisko, dowiedzieć się o danej osobie najelementarniejszych biograficznych szczegółów, takich, jak miejsce i data urodzenia, stopień wykształcenia, zajmowane stanowiska, dokonane czyny i wydane dzieła. W Anglii już od 1848 r. istnieje rocznik „Who's Who". Jeszcze 30 lat temu był to niewielki tom o 1000 str. zawierający kilkanaście tysięcy nazwisk. Ostatnie, 90-te wydanie na rok 1938 ma 3746 stro nic większego formatu i zawiera około 40.000 nazwisk, w tym wielu Amerykanów i cudzoziemców, którzy dali się poznać w Anglii. Nawet Polaków jest kilkunastu. Żadne protekcje, starania, opłaty nie otwierają drogi do figurowania w tym katalogu ludzi znakomitych, tylko rzeczywiste zasługi literackie, artystyczne, naukowe, przemysłowe, polityczne, pochodzenie z rodów znakomitych, zajmowanie wysokich stanowisk urzędowych, posiadanie odznaczeń i orderów, decyduje o wkluczeniu nazwiska. Wszystkie biografie są corocznie posyłane w korekcie autorom dla poprawek i uzupełnień. To nadaje zupełną wiarogodność danym i zapewnia poprawność druku.

Nowa próba podobnego wydawnictwa w Polsce jest obficie ilustrowany tom o 858 stronicach in 4-o wydany pod redakcją Stanisława Łozy w 1938 r. nakładem Głównej Księgarni Wojskowej — pod tytułem „Czy wiesz, kto to jest?"

Mamy tu około 5000 krótkich biografii, często z fotografiami, przeważnie z adresem i telefonem. Znaczna część tych danych pochodzi od osób, których dotyczą, ale w przedmowie redakcja się skarży, że liczne osoby odmawiały udzielenia jakichkolwiek danych biograficznych o sobie, niesłusznie uważając wydawnictwo za zbyteczną autoreklamę.

Tego rodzaju trudność nie powinna być możliwa przy następnym wydaniu, jeśli redakcja odwoła się do wszystkich już wymienionych osób z prośbą o poprawki i uzupełnienia, oraz o wskazanie innych osób, któreby zasługiwały na uwzględnienie. Taki rocznik może tylko stopniowo pozyskać zupełną dokładność i wiarogodność, jeśli stale działa organizacja, która po każdym wydaniu przygotowuje następne.

Wydawnictwo nawet w obecnej swej bezpośredniej formie zawiera już bardzo wiele ciekawych danych. Podanie podobizn ogromnie powiększyło koszta, ale klisze gotowe mogą być spożytkowane przy całym szeregu następnych wydań. Obecnie razi nadmiar nazwisk nieznanych i nie mających wybitnego znaczenia, z których połowę możnaby skreślić bez straty dla czytelników. Natomiast zdumiewa brak niektórych nazwisk naprawdę znakomitych i powszechnie znanych. Tak n. p. żyje jeszcze sędziwy doktor Apolinary Tarnawski w Kosowie, gdzie stworzył przeszło 30 lat temu niezrównany ośrodek zdrowia — człowiek ogromnie zasłużony i znany w całej Polsce. Także brak księdza Blizińskiego, twórcy wzorowego Liskowa. Brak jednego z najznakomitszych filozofów polskich, Adama Żółtowskiego. Również inny, bardzo znany filozof, ksiądz Konstanty Michalski, jest pominięty. Co najdziwniejsze, nawet generał Rayski, szef lotnictwa polskiego, jest opuszczony. Ksiądz Korniłowicz, znany ze swej działalności w Laskach i z tego, że udzielał ostatnich sakramentów J. Piłsudskiemu, powinien być wymieniony. Nawet niezmiernie zasłużona Matka Czacka, która założyła zakład dla niewidomych w Laskach, jest pominięta.

Jednak wartość takiego wydawnictwa, które jest pierwszą próbą zestawienia bilansu twórczości osobistej w Polsce, mierzy się nie tym, co na razie brakuje i może być w przyszłości uwzględnione, lecz tym, co pozytywnie zawiera. Otóż, jeśli na pierwszą próbę takiego przedsięwzięcia, plon jest nader obfity. Dowiadujemy się kilkudziesięciu tysięcy faktów, których nigdzie nie moglibyśmy znaleźć i widzimy kilka tysięcy twarzy, spośród których każda się różni od wszystkich innych, a każda jest autentyczną fotografią osoby, którą przedstawia. Te fotografie stanowią nawet pewną wyższość nad wieloma wydawnictwami tego rodzaju. Angielskie „Who's Who" nie podaje fotografii, ani „Współczesna Kultura Polska" Peretiatkowicza i Sobeskiego, wydana w 1932 r. i zawierająca biograficzne dane o mniej więcej dwóch tysiącach uczonych, literatów i artystów.

Przy porównaniu obu wydawnictw uderza, że wiele osób podanych w dawniejszym spisie zostało pominiętych w późniejszym. Większa jest ilość nowych nazwisk w spisie późniejszym, a często ci, co nie nadesłali odpowiedzi „Współczesnej Kulturze Polskiej", dostarczyli obfitych danych Głównej Księgarni Wojskowej. Szczególniej dziwnym jest, że niektórzy uczeni, żyjący jeszcze, wymienieni w „Kulturze Polskiej", jak n. p. Żółtowski, Majewski, Tarnawski, są pominięci w nowym roczniku biograficznym, co świadczy, że redakcja późniejszego dzieła nie wyzyskała wyjątkowo wiarogodnych danych, zawartych we wcześniejszym.

Bardzo nieudany jest tytuł nadany rocznikowi biograficznemu „Czy wiesz, kto to jest?", co stanowi naśladowanie angielskiego wzoru. Trzeba było w tytule uwydatnić, czy to ma być periodyczny rocznik, czy też jednorazowe zestawienie, jak „Kultura Polska". Również nieodpowiednią jest oprawa, która uniemożliwia zupełne otworzenie książki i zdradza zamiar wstawienia późniejszego uzupełniających kartek. Śruby, które spinają obecne wydanie, wystają i mają ostre brzegi, które każdą gładką powierzchnię, jeśli na nią książkę położyć, będą rysować, a tkaniny dziurawić. Ten system może służyć dla spinania dokumentów, gromadzonych w jakimś archiwum, ale najzupełniej nie nadaje się dla książek, mających być w codziennym użytku. Każdy właściciel takiego tomu będzie musiał go oddać do introligatora dla normalnego oprawienia, aby książka otwierała się płasko i nie rysowała stołów. Zresztą nowe wydanie będzie musiało tyle zbytecznych nazwisk usunąć, a tyle opuszczonych dodać, że to konieczne udoskonalenie nie da się przeprowadzić na luźnych kartkach. Trzeba, podobnie jak w Anglii, dziewięćdziesięciu roczników, ustawicznie poprawianych i uzupełnianych, aby polski rocznik biograficzny doprowadzić do wysokości angielskiego „Who's Who".

Pomimo tych usterek należy wszystkim czytelnikom polskim zalecać polski rocznik biograficzny i życzyć redakcji, aby nie zatrzymała się na takim jednorazowym wydaniu, jak „Kultura Polska", tylko co rok, lub przynajmniej co dwa lub trzy lata puszczała w obieg coraz to zupełniejsze, coraz to wiarogodniejsze wydania swego rocznika biograficznego, oparte tak, jak „Kultura Polska" na bezpośrednio pozyskanych i wiarogodnych danych. System angielski rozsyłania wszystkim wymienionym osobom korekty tego, co o nich powiedziano, do poprawienia i uzupełnienia, jest jedynie właściwym i panowie Peretiatkowicz i Sobeski mieli słuszność, że pod tym względem poszli za przykładem angielskiej firmy Black, która wydaje "Who's Who". W każdym wypadku, gdy dane nie są czerpane bezpośrednio, należałoby podać ich źródło.

NALEŻENIE DO T. S. L. I WSPIERANIE MATERIALNE JEGO CELÓW, TO DOBRZE SPEŁNIONY OBOWIĄZEK OBYWATELSKI!

Wiadomości bieżące

1 maja — **Niedziela**

Filipa
Jutro: Zygmunta
Wschód słońca 4·7
Zachód „ 19·0

GODZINY PRZYJĘĆ W REDAKCJI „DZIENNIKA POLSKIEGO". W redakcji „Dziennika Polskiego" przyjmuje się codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt rzym. kat. — WYŁĄCZNIE od godz. 12—13. W innych godzinach BEZWZGLĘDNIE żadnych spraw Redakcja nie załatwia.

Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Za artykuły nie zamówione Redakcja nie płaci wierszowego.

TEATR WIELKI:

Niedziela, 1. V. 3.30 „Rose Marie", 7,30 „Zawsze wierny".
Poniedziałek, 2. V. 7.30 „Rose Marie".
Wtorek, 3. V. 3.30 „Zawsze wierny", 7.30 opera „Janek".

TEATR ROZMAITOŚCI:

Niedziela, 1. V. 3.30 i 7.30 występ Leona Wyrwicza.
Poniedziałek, 2. V. 8.00 Pożegnalny występ Leona Wyrwicza.
Wtorek, 3. V. 7,30 „Lekkomyślna siostra".

KINOTEATRY:

APOLLO: „Zemsta Tarzana".
ATLANTIC: Bob Livingston w filmie „Zorro".
BAŁTYK: „Burgteater".
CASINO: „Pani Walewska".
CHIMERA: „Kobiety nad przepaścią".
EUROPA: „Wrzos".
GLORIA: „Penny" i „Jestem niewinny".
GRAŻYNA: „Ułan księcia Józefa".
KOPERNIK: „Pensjonarka".
MARYSIEŃKA: „Zielone pola" i „Molly Bicon".
METRO: „Pan z milionami" i „Grzesznik mimowoli".
MUZA: „Dla kobiety" i „Flip i Flap".
PALACE: „Pepe le Moko".
PAX: „Hrabina Władinow".
RAJ: „Znachor".
RIALTO: „Manewry huzarskie".
ROXY: „Premiera".
STYLOWY: „Zawiniłam" i rewia.
ŚWIT: „Siódme niebo" i „Lekkoduch".
TON: „Ostatnia noc skazańca" i „Dziki zachód".
UCIECHA: „Potępieniec" i rewia.

NOWY FOTOPLASTIKON T. S. L., Szajnochy 2 — Legionów 3 (oficyny): — „Palestyna dzisiejsza".
FOTOPLASTIKON — pl. Mariacki 5, — „Berlin".

TEATR

— TEATR WIELKI. Dziś dwa przedstawienia: o 3:30 „Rose Marie" w znakomitej obsadzie: Ankwicz-Szyjkowska, Bielicka, Kaupe, Stadnikówna, Borowy, Kuligowski, Ostrowski, Nieprzewski, Szalawski, Więckowski, Zintel z występem mistrzowskiej pary baletowej Kolpikówny i Paplińskiego. Dzisiejsze popołudniowe przedstawienie „Rose Marie" jest zakupione na cele społeczne. Wieczorem powtórzenie odegranej na wczorajszej prapremierze, połączonej z 40-letnim jubileuszem pracy literackiej ulubionego poety Lwowa H. Zbierzchowskiego, sztuki pt. „Zawsze wierny", apoteozującej bohaterską i piękną historię naszego miasta w pełnym podniosłego nastroju wykonaniu całego męskiego zespołu teatrów i osób doangażowanych oraz licznego zastępu statystów i chóru, w realizacji scenicznej i wspólnej reżyserii H. Szletyńskiego, J. Szyndlera i J. Warneckiego, w monumentalnej oprawie dekoracyjnej projektu M. Różańskiego, z ilustracją symf. i chóralną opracowania J. Munda. Na dzisiejsze przedstawienie „Zawsze wierny" ważny abon. 21. Prapremiera sztuki „Zawsze wierny" odegrana przy zapełnionej widowni i spontanicznych oklaskach zapewnia wejście temu znakomitemu utworowi do żelaznego repertuaru sceny lwowskiej.

— WYSTĘPY LEONA WYRWICZA. Znakomity artysta, jedyny w Polsce mistrzowski odtwórca słynnych monologów, ulubieniec publiczności Leon Wyrwicz rozpoczyna dwudniową gościnę i wystąpi dziś na scenie Teatru Rozm. dwukrotnie o 3.30 i o 8 z swoim repertuarem nowych i starych monologów, będących kopalnią niewyczerpanego, brawurowego humoru, pobudzającego widza do bezustannych wybuchów śmiechu. Na występy ważne abonamenty płatne przy kasie, 30 proc. zniżka oraz zniżki urzędnicze.

— „LEKKOMYŚLNA SIOSTRA" Wł. Perzyńskiego, jedna z najlepszych polskich komedii przedwojennego repertuaru, której wznowienie zyskało wielki sukces artystyczny i jednogłośne pochwały prasy, jak również znaczne zainteresowanie bywalców teatralnych, wraca na repertuar Teatru Rozm. 3 maja wieczorem.

— ADAM RACZKOWSKI, wybitny artysta opery warszawskiej i poznańskiej, obdarzony przepięknym głosem tenorowym, rozpocznie występy w popisowej śpiewnej partii Jima w operetce „Rose Marie" w najbliższą środę.

— „LATO W NOHANT", utwór znakomitego poety J. Iwaszkiewicza, w realizacji scenicznej znakomitego reżysera K. Borowskiego, będzie najbliższą premierą Teatru W. w doborowej obsadzie zespołu. Role tytułowe grają Żmijewska i Wojtecki.

— OPERA W TEATRZE WIELKIM. Wśród całego szeregu imprez, które w tym roku przygotowało TSL. na 3-go Maja na czoło wybija się uroczysty wieczór w Teatrze Wielkim, na którym wykonaną zostanie opera Władysława Żeleńskiego „Janek". — Operę przygotował najświetniejszy artysta Adam Didur oraz kapelmistrz Józef Lehrer. Audycja ta stanie się niewątpliwie rewelacją tego sezonu operowego. Ponadto na wieczorze tym wystąpi znakomita śpiewaczka Marja Błażyńska oraz cenną atrakcją będzie występ chóru „Echa-Macierzy" pod batutą cenionego dyrygenta p. Kolaczkowskiego. Uroczysty ten wieczór zapowiada się pod względem artystycznym świetnie i budzi wielkie zainteresowanie.

— KONCERT skrzypka Szymona Goldberga odbędzie się 5 bm. w sali Pol. Tow. Muzycznego o 8.30 wiecz. Program Goldberga pozwoli nam poznać wszechstronnie olbrzymi talent tego z Bożej łaski artysty. Szlachetny idealizm stanowi atrybut wirtuozowski Goldberga. Gra jego przepojona głębokim liryzmem, ciepły ton i interpretacja przenosi słuchaczy w sferę piękna i dlatego też jego sztuka odtwórcza należy do głębokich przeżyć artystycznych. — Akompaniuje dr. Ed. Steinberger.

RADIO

— NUNCJUSZ KS. ACYB. CORTESI CELEBROWAĆ BĘDZIE MSZĘ PONTYFIKALNĄ. 1 bm. o 9.20 P. R. rozpocznie transmisję z uroczystości odpustu świętego Wojciecha w Gnieźnie. Mszę Pontyfikalną w Katedrze Prymasowskiej celebrować będzie Nuncjusz Papieski ks. Arcyb. Filip Cortesi. Nabożeństwo poprzedzi reportaż radiowy.

— WALKA O SERCE MATKI. Słuchowisko „Węzeł", które w dniu 1 bm. o 19 nadaje Teatr Wyobraźni, poruszy ciekawy temat. — Matka, którą zawierucha wojenna rozdzieliła z małym synkiem, stara się odszukać go — niestety bez skutku. I nagle radosna niespodzianka! Zjawia się ten, którego znaleźć już się nie spodziewała. Okazuje się jednak, iż nie jest on jej dzieckiem, gdyż do miasteczka przybywa prawdziwy syn, od dawna poszukujący swej matki. I tutaj zaczyna się walka o serce matki — tego, który miał do niej prawo i tego, który całe życie tęsknił za słowem „matka", wychowywanego w zakładzie dla podrzutków. Oto w krótkich słowach zarys wzruszającego słuchowiska, napisanego przez Wł. Procnera.

— RYSZARD ODNOPOSOW. 1 bm. o 16.05 wystąpi przed mikrofonem Ryszard Odnoposow, skrzypek, cieszący się sławą światową.

— OTWARCIE TARGÓW POZNAŃSKICH. Dn. 1 bm. o 11.30 P. R. transmituje otwarcie XVII. Międzynarodowych Targów Poznańskich. Targi tegoroczne stoją pod znakiem handlu, przemysłu i rzemiosła, budząc wielkie zainteresowanie w kraju i za granicą.

Dar Narodowy Trzeciego Maja podstawą pracy oświatowej T. S. L.

Dar Narodowy Trzeciego Maja — zbierany w dniu Święta Państwowego, Rocznicy Wielkiej Konstytucji, jest podstawą i głównym funduszem pracy oświatowej TSL.

Budujące się Domy Ludowe po wsiach, szkoły w nowych polskich osadach — czekają z wykończenem na zasiłki udzielane z „Daru Narodowego". Biblioteki wiejskie, bursy, ochronki T. S. L. mogą się utrzymać i służyć polskiej kulturze — jedynie dzięki „Darowi Narodowemu". Społeczeństwo polskie w uznaniu konieczności pracy T. S. L. zdobyć się musi na ofiarny wysiłek, celem umożliwienia jej dalszego rozwoju.

Niechże zatem popłyną choćby najmniejsze datki ze strony wszystkich. Niech nikt, dlatego, że nie może dać wiele, nie zwraca nie wypełnionej listy składkowej, niech choćby dla moralnego uznania wartości pracy TSL da grosz. Złóżmy wszyscy choćby najskromniejszą ofiarę na:

„DAR NARODOWY".

Znieść podatek hotelowy w uzdrowiskach

W nieustannej trosce o udogodnienia i potanienie kosztów pobytu w uzdrowiskach, Związek Uzdrowisk Polskich poczynił ponowne starania w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, o spowodowanie zaniechania poboru podatku hotelowego na rzecz gmin w uzdrowiskach, o charakterze użyteczności publicznej, z wyjątkiem wypadków, gdzie gmina współdziała z Zarządem Uzdrowiska ku najlepszemu jego rozwojowi, jak np. w Krynicy.

Doroczny zjazd księgarzy

Odbyło się w Warszawie doroczne walne zebranie członków Zw. Księgarzy Polskich przy udziale przedstawicieli księgarstwa polskiego ze wszystkich ważniejszych ośrodków całego kraju.

Zebranie zagaił prezes Zw. Księgarzy p. I. Rzepecki, zapraszając na przewodniczącego obrad p. E. Gruszczyńskiego, który ze swej strony zaprosił do prezydium p. Sauterównę z Sosnowca, p. Sturgólewskiego z Warszawy, p. Turkiewicza ze Lwowa i p. Liczbińskiego z Poznania. Na porządku dziennym obrad oprócz sprawozdania z działalności za rok ubiegły, były sprawy ogólne zawodowe oraz palące kwestie nielojalnej konkurencji, która szczególnie dokuczliwa jest w księgarstwie a niezmiernie trudna do ukrócenia na drodze prawnej. Sporo też uwagi poświęcono zagadnieniu handlu podręcznikami oraz kwestii znaczków na rzecz Tow. Popierania Budowy Szkół Powszechnych. W obszernej dyskusji zabierali głos pp. E. Kuthan. dyr. E. Szelążek, dyr. W. Kłos, H. Wirgin, St. Chmielewski, K. Szylling z Warszawy oraz pp. Sitkiewicz z Ciechanowa, A. Krawczyński ze Lwowa, Z. Leitgeber z Poznania, T. Zapiór z Krakowa, S. Dippel z Poznania, W. Grzesiewski z Chorzowa, M. Kula z Konina oraz p. A. Krajewicz z Leszna.

Wyjaśnień udzielili pp. prezes Ign. Rzepecki, wiceprezes W. Gebethner, zastępca skarbnika J. Arct, przedstawiciel Komisji Rewizyjnej, p. J. Wawrzynowicz, red. A. Szymański oraz dyr. F. Pieczątkowski.

W wyniku obrad zapadł cały szereg uchwał, posiadających charakter organizacyjny lub mających na celu uporządkowanie stosunków handlowych w księgarstwie, jak naprzykład wniosek występujący z protestem przeciw zajmowaniu się handlem książką przez instytucje społeczne, które powołane zostały do celów zupełnie innych i nie powinny używać otrzymywanych od społeczeństwa funduszów na robienie nielojalnej konkurencji placówkom gospodarczym, które przecież pełnią również, zwłaszcza na Kresach ważną misję kulturalno - oświatową.

W uznaniu zasług, położonych dla książki polskiej i księgarstwa, Walne Zebranie Zw. Księgarzy Polskich mianowało członkiem honorowym Związku p. B. Połonieckiego ze Lwowa.

Komunikaty Obozu Zjednocz. Narodowego

— OBÓZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO organizacje miejskie we Lwowie, mieszczące się przy ulicy Bourlarda 5, II p. zawiadamia, że zgłoszenia osobiste lub listowne na członków, przyjmuje codziennie od godziny 9-tej do 12-tej i od 17-tej do 19-tej.

* * *

Prezydium O. Z. N. we Lwowie zawiadamia członków O. Z. N., niezorganizowanych w Oddziały, że zbiórka i sformowanie specjalnego Oddziału, który weźmie udział w uroczystości 3-go Maja nastąpi przed kościołem Matki Boskiej Ostrobramskiej o 8.50 (miejsce dokładne wskaże straż porządkowa O. Z. N.). Początek nabożeństwa o 9-tej. Po nabożeństwie pochód manifestacyjny wraz z Oddziałami zorganizowanymi O. Z. N.

Powołania na ćwiczenia wojskowe

Na zasadzie rozkazu P. Ministra Spraw Wojsk. z 4 kwietnia br. będą powołani w roku budż. 1938/39 na zwyczajne ćwiczenia wojskowe ci podoficerowie i szeregowcy rezerwy, którzy otrzymają imienne karty powołania. Powołany rezerwista obowiązany jest przynieść ze sobą i przedstawić dowódcy formacji: książeczkę wojskową z kartą mobilizacyjną, książeczkę strzelecką, inne posiadane dokumenty wojskowe, świadectwo nauki rzemiosła (zaświadczenie wydane przez Izbę rzemieślniczą), świadectwo ukończenia szkół i kursów zawodowych zaświadczenie stwierdzające wykonywanie zawodu cywilnego, wystawione przez pracodawcę, zaopatrzone w stempel (firmy, fabryki, zakładu), oraz podpis pracodawcy. Prośby lub odwołania o odroczenie lub przesunięcie terminu ćwiczeń wojskowych, przesłane przez rezerwistów wprost do Dowództwa Okręgu Korpusu z pominięciem Powiatowej Komendy Uzupełnień nie będą rozpatrywane. Wszyscy rezerwiści, którzy nie mają w książeczce wojskowej potwierdzenia zgłoszenia we właściwym urzędzie gminnym lub meldunkowym ostatniej zmiany adresu — winni zgłosić bezzwłocznie w urzędzie gminnym lub meldunkowym swój obecny adres.

WYPADKI ULICZNE

(a) Wczoraj wieczorem u wylotu ul. Kilińskiego i ul. Rutowskiego nieznany motocyklista wjechał swą maszyną na wóz tramwajowy. W zderzeniu maszyna motocyklisty została lekko uszkodzona. Szczęściem wypadku w ludziach nie było. — Drugi wypadek wydarzył się na Jałowcu, gdzie samochód nr. A. 41.599 najechał na Zygmunta Wolfa (ul. Tarnowskiego 40), który doznał potłuczenia twarzy.

PĘKŁA KASA...

(a) Po wybiciu otworu w murze włamali się wczorajszej nocy nieznani sprawcy do biura firmy „Polubior" przy ul. Kazimierza Wielkiego l. 12, gdzie pod naporem ich raków i świdrów pękła kasa. Łupem kasiarzy stała się kwota 1.650 zł. Sprawcy zbiegli bez śladu

— CAŁKOWITA RADIOFONIZACJA SZKÓŁ. W pow. lwowskim, liczącym 142.000 ludności znajduje się 128 szkół powszechnych państwowych i prywatnych. Do dnia dzisiejszego zaledwie 12 szkół posiadało odbiorniki radiowe. W czwartek, 28 bm. o 11 w dużej komnacie mikrofonowej P. R. we Lwowie odbyło się uroczyste przekazanie 116 odbiorników radiowych, zakupionych przez Wydział Powiatowy lwowski, wójtom i sołtysom, którzy zawiozą je do swych miasteczek oraz wsi i doręczą szkołom. Zebranych w liczbie kilkudziesięciu osób powitał dyr. Rozgłośni Lwowskiej p. J. S. Petry. Z kolei chór szkolny z Zimnej Wody pod dyr. p. Adamczyka odśpiewał pieśni, po czym przemówił starosta powiatowy lwowski p. L. Zamecznik. Dziękowali mu i Wydziałowi Powiatowemu w imieniu władz szkolnych inspektor obw. lw. p. W. Furmankiewicz, w imieniu samorządu miasteczek i wsi wójt gminy Brzuchowice p. inż. W. Hartel. — Zdjęcie fotograficzne na tle mikrofonu i stosu odbiorników radiowych zakończyło tę skromną uroczystość o dużym znaczeniu społecznym. — Przebieg uroczystości został nagrany na płytach i zostanie nadany na antenę 6 maja. o 20.30—20.45 tak, że uczestnicy usłyszą swe własne głosy.

ODCZYTY I WYSTAWY

— POL. TOW. EKONOMICZNE zawiadamia, że staraniem jego wygłosi p. Leonard Krawulski, dyr. dep. M. R. i R.R. odczyt pt. „Przebudowa ustroju rolnego w Polsce" [illegible] bm. o 18-tej w wielkiej sali posiedzeń Izby Przem.-Handlowej we Lwowie, ul. Akademicka 17. Aktualna i ciekawa treść odczytu, jak i osoba prelegenta, będącego znakomitym znawcą problemów rolniczych, dają rękojmię powodzenia odczytu i ściągną niewątpliwie bardzo liczne grono słuchaczy. — Wstęp wolny dla członków i gości.

— W WYSTAWIE OBRAZÓW I GRAFIKI urządzonej w Twie Przyj. Sztuk Pięknych przy pl. Mariackim 9 bierze udział art. mal. Aleksander Jakimczuk z Wołynia, wystawiający pierwszy raz we Lwowie. Prace jego cechuje wielka różnorodność tematów z przewagą pejsaży, bardzo ciepły koloryt a ponad wszystko wysoka kultura malarska, zapewniająca mu uznanie prasy i znawców. Poza tym w wystawie bieżącej biorą udział; W. Floriański, M. Gleb-Kratochwil, J. Pieniążek, Z. Rozwadowski, J. Rupniewski, J. Stik i in. Wystawa otwarta od 10—15-tej. Grupy i wycieczki — zniżki.

— LWOWSKIE TOW. FOTOGRAFICZNE we Lwowie, ul. Hetmańska l. 20 zaprasza na otwarcie XVIII. Dorocznej Wystawy Fotografiki Polskiej, które odbędzie się w niedzielę 1 maja o 12 w południe w salach Miejsk. Muzeum Przemysłu Artystycznego. — Wystawa otwarta będzie od 1—29 maja codziennie w godzinach od 9—14 i 16—18. Wstęp 70 gr., dla młodzieży 30 gr. Katalog 30 gr. Wycieczki 10 gr.

— W SALACH „RODZINY URZĘDNICZEJ" przy ul. Czarnieckiego 16 czynna będzie od 1 maja do 21 maja br. wystawa art. malarza Łysakowskiego Romana z Krakowa. Bilety wstępu 99 gr.; dla urzędników, wojskowych, młodzieży 25 gr. — godziny od 10—18-tej.

ZEBRANIA

— POL. ZW. ENTOMOLOGICZNY. IV-te zebranie miesięczne odbędzie się 2-go maja o 18-tej w Muzeum im. Dzieduszyckich. Na porządku referaty: S. Toll: Uzupełnienia do fauny motyli Polski; W. Łazorko: Uwagi o faunie koleopterologicznej okolic Zborowa. Goście chętnie widziani.

RÓŻNE

— KOLEDZY LEGIONIŚCI! 3-go maja o 8-mej rano zbiórka wszystkich Legionistów, członków Oddziału Zw. Leg. przed lokalem Związku, ul. Jabłonowskich 11 — skąd nastąpi wymarsz z pocztem sztandarowym na uroczyste nabożeństwo. Po nabożeństwie defilada. Udział wszystkich członków obowiązkowy.

— ZARZĄD KOŁA B. UŁANÓW LWOWSKICH, Ochotników z 1918-1920 roku wzywa wszystkich członków Koła do obowiązkowego stawienia się w dniu 3 bm. o 8.30 rano przed szkołą im. Zimorowicza przy ul. górnej Łyczakowskiej, gdzie jeden z p. dowódców odbierze raport i poprowadzi oddział nasz na uroczyste nabożeństwo w kościele N. M. B. Ostrobramskiej i dalszą uroczystość święta narodowego 3-go Maja.

— ZARZĄD V. LWOWSKIEGO OKRĘGU SOKOLEGO wzywa wszystkich członków Gniazd lwow. tak umundurowanych jak nieumundurowanych do wzięcia udziału w uroczystościach 3-go Maja. Zbiórka we wtorek, 3 maja o 8-mej w Sokole IV, przy ul. Łyczakowskiej l. 99.

— POWSTAŃCY ŚLĄSCY! 2 maja w 17-tą rocznicę wybuchu III-go Powstania na G. Śląsku odbędzie się w Korpusie Kadetów Marszałka J. Piłsudskiego „Biwak" i „Akademia". Zbiórka członków o 19.30 przed wejściem głównym do Korpusu Kadetów. Dnia 3-go maja o 7.55 rano zbiórka w lokalu przy ul. Skarbkowskiej 26/III. p. celem wzięcia udziału w nabożeństwie w kościele M. B. Ostrobramskiej i w defiladzie. Przy sposobności przypominamy uczestnikom walk o Śląsk (Górny i Cieszyński) oraz Spisz i Orawę, że prace komisji weryfikacyjnej zbliżają się ku końcowi, wobec czego należy możliwie najrychlej przedłożyć arkusze weryfikacyjne i legalizowane odpisy dokumentów, stwierdzających udział w POW. i TOW. na Śląsku, Spiszu i Orawie, lub w walkach o Śląsk. Równocześnie zwracamy się z apelem do tych wszystkich, którzy są w posiadaniu dokumentów po poległych i zmarłych powstańcach, aby zgłosili się do Związku, gdyż Zarząd dążyć będzie do zestawienia pełnej listy zarówno poległych, zmarłych i rannych, jakoteż i żyjących uczestników walk. Zgłoszenia z terenu woj. południowo-wschodnich przyjmuje Sekretariat Zw. Powstańców śląskich listownie lub osobiście w środy od 18—20 i w niedziele w południe w lokalu przy ul. Skarbkowskiej 26, III. p.

— TRADYCYJNE WYSTRZAŁY Z MOŹDZIEŻY rozlegną się 3-go Maja o 6-ej rano z polanki pod Kopcem Unii Lubelskiej — staraniem Stowarzyszenia „Gwiazda", które od lat kilkudziesięciu przypomina w ten sposób naszemu miastu o rozpoczęciu uroczystości 3-majowych. Równocześnie członkowie „Gwiazdy" lwowskiej, zebrani na Kopcu, odśpiewają pieśni patriotyczne, które donośnym echem odbiją się w okolicy Wysokiego Zamku. „Gwiazda" wzywa swoich członków, jakoteż wszystkich chętnych, patriotycznie czujących mieszkańców Lwowa do zjawienia się w dniu 3-go Maja na polance pod Kopcem o godz. 5.45 rano punktualnie. Po uroczystości na Kopcu wezmą członkowie „Gwiazdy" udział w uroczystym nabożeństwie.

— NA RAUT Z TAŃCAMI, który odbędzie się dnia 2 maja br. o godz. 21-ej w salach Kasyna i Koła Lit.-Art. przy łaskawym współudziale w części koncertowej WP. Stanisława Russockiego, art. śpiew. przy akompaniamencie WP. Zofii Frankowskiej, Chóru „Echo-Macierz" z dyrygentem J. Kołaczkowskim oraz artystów b. „Wesołej Lwowskiej Fali" Józefa Wieszczka, „Szczepka i Tońka" ma zaszczyt zaprosić Zarząd Główny Sekcja Wschodnia TSL. Na raut ten obowiązuje wstęp za zaproszeniami i strój wizytowy. Karty wstępu w cenie zł. 2.50, akademickie zł. 1.50 do nabycia w Sekretariacie TSL., ul. Czarnieckiego 1, Nr. tel. 205-90. Dochód przeznaczony na cele oświatowe.

— DYŻURY NOCNE W APTEKACH. Od dn. 24 kwietnia do dn. 30 kwietnia mają następujące apteki dyżury nocne i niedzielne:

Błądzińskiego, Łyczakowska 57. — Brettlera i J. Pinelesa, Rynek 18. — Dorżawetza, pl. Teodora 3. — Ettingera, pl. Gołuchowskich 14. — Haya, ul. Kołłątaja 12. — Kaniewskiego, Leona Sapiehy 15. — Kurkiewicza, Unii Brzeskiej 4. — Lauera, ul. Jagiellońska 12. — Łazowskiego, 29 Listopada 75. — Marguliesa, ul. Żółkiewska 82. — Markowicza, Zyblikiewicza 50. — Mikolascha, ul. Kopernika 1. — Nussbauma, ul. Krakowska 26. — Pilewskiego, ul. Akademicka 28. — Poratyńskiego, pl. Bernardyński 1. — Reissowej, Zamarstynów, ul. Lwowska 43. — Scheinbacha, ul. Gródecka 30. — Somersteina, ul. Janowska 2. — Sussmana, ul. Kurkowa 5. — Teneckiego, Zielona 33. Wójtowicza, Leona Sapiehy 77. — Zarzyckiego, ul. Żółkiewska 71. — Zygmuntowicza, ul. Gródecka 84.

W dniu uroczystości 3-go Maja

Na murach miasta rozlepiono odezwę następującej treści: Obywatele! Dzień 3-go Maja jako rocznica uchwalenia Konstytucji z 1791 r. jest dniem Święta Państwowego. Dzień ten, jak Polska długa i szeroka będzie obchodzony uroczyście jako święto Narodu i Państwa, rocznica odrodzenia duchowego i moralnego Rzeczypospolitej. Program uroczystości w naszym mieście, który będzie podany do publicznej wiadomości osobnymi afiszami, przewiduje również uroczyste złożenie, w dwudziestolecie złączenia naszego miasta z Rzecząpospolitą, ufundowanego przez miasto Lwów oraz związki i stowarzyszenia, dziękczynnego votum w kościele Matki Boskiej Ostrobramskiej na Łyczakowie, na podziękowanie Najśw. Pannie Marii za trwałą przynależność miasta Lwowa do Polski.

Zwracam się z gorącym apelem do patriotycznego Społeczeństwa Lwowa, aby dla zamanifestowania swych uczuć, wziąło gremialny udział w uroczystościach urządzanych przez Komitet obchodu Święta Państwowego, zwłaszcza zaś w uroczystym złożeniu votum.

Dla podniesienia świątecznego nastroju i nadania miastu uroczystego wyglądu, wzywam wszystkich Obywateli do przystrojenia swoich domów położonych na terenie miasta Lwowa, a szczególnie domów położonych przy pl. Bernardyńskim, Mariackim, Halickim oraz w okolicy kościoła Matki Boskiej Ostrobramskiej na Łyczakowie, flagami o barwach państwowych i miejskich, transparentami i emblematami już w przeddzień uroczystości, t. j. w dniu 2-go maja br.

Prezydent miasta:
Dr Stanisław Ostrowski w. r.

Wypadek samochodowy

(a) Samochód nr. 41763 potrącił wczoraj rano na ulicy Gródeckiej przechodzącą przez jezdnię 36-letnią Annę Korolówka, która doznała ogólnych obrażeń. Przewieziona została do szpitala powszechnego.

Konkurs fotograficzny na zdjęcia sportowe

Ministerstwo Komunikacji ogłosiło konkurs fotograficzny na zimowe zdjęcia sportowe i rodzajowe, celem zebrania materiału propagandowego, potrzebnego do wydawnictw Ministerstwa Komunikacji krajowych i zagranicznych.

Tematem konkursu są sceny i fragmenty z wszelkich zawodów narciarskich odnośnie do zawodników i publiczności, zjazdy i ewolucje, podchodzenia, odpoczynki, sceny z życia narciarzy w schroniskach, kolei, kolejkach, autobusach tec. Zdjęcia śniegu w każdej postaci, jak okiść, szron, nawisy etc. Nadesłane zdjęcia mają być wykonane nienagannie technicznie i kompozycyjnie. Wykluczone są zdjęcia tylko czysto krajobrazowe, przedstawiające dokumetarnie jakąś okolicę.

Ministerstwo wyznacza na konkurs następujące nagrody: 1 — zł. 500, 2 — cztery nagrody po 200 zł., 3 — osiem nagród po 100 zł., 4 — 100 zakupów po 25 zł.

Zdjęcia nagrodzone oraz zakupione, przechodzą na własność Ministerstwa komunikacji, które będzie miało prawo dowolnie je reprodukować w wydawnictwach własnych. Zdjęcia należy nadsyłać pod adresem: Warszawa, Wydział Turystyki Ministerstwa Komunikacji, Al. Ujazdowskie 49.

Zakaz sprzedaży napojów alkoholowych

Starosta Grodzki Lwowski działając na podstawie ustawy o ograniczeniach w sprzedaży, podawaniu i spożyciu napojów alkoholowych, wydał następujące zakazy i ograniczenia w sprawie sprzedaży i podawania napojów alkoholowych:

W czasie od 30 b. m. godz. 20 do 1. maja b. r. godz. 24, zakaz sprzedawania i podawania w lokalach i miejscach publicznych tak w naczyniach otwartych, jak i zamkniętych, napojów alkoholowych, zawierających ponad 4.5 procent alkoholu.

W czasie od 5 maja do 22 czerwca b. r. zakaz sprzedawania i podawania napojów alkoholowych wszystkim poborowym, którzy w danym dniu mają stanąć lub stanęli przed Komisją Poborową, albo znajdują się w towarzystwie tych osób.

W czasie od 5 maja do 22 czerwca b. r. w godzinach odbywającego się poboru wojskowego zakaz podawania alkoholu w lokalach i miejscach publicznych położonych w promieniu 200 metrów od miejsca urzędowania Komisji Poborowej.

Winni przekroczenia tego zakazu ulegną karom przewidzianym w artyk. 10 ustawy, a w razie powtórnego przekroczenia, koncesja na sprzedaż napojów alkoholowych zostanie cofnięta.

Złóż grosz na F. O. N.

Komitet antyfaszystowski w Stryju odpowiada przed sądem

(—) Wczoraj przed sądem apelacyjnym we Lwowie pod przewodnictwem s. a. Chmielewskiego odbyła się rozprawa przeciw 9 członkom Komitetu antyfaszystowskiego w Stryju, którzy skazani zostali przez sąd okręg. w Stryju na kary od 2 do 10 miesięcy więzienia. Prezesem tego komitetu był osk. Eustachy Bandera, zasiadali zaś w nim członkowie PPS, żyd. partii soc. i komuniści.

Sprawę rozpatruje sąd apel., gdyż prokurator zgłosił apelację od wyroku. Oskarżeni o przynależność do nielegalnego stowarzyszenia bronią się tym, iż Komitet zgłoszony był w starostwie grodzkim. Sąd dopuścił dowód prawdy i dlatego odroczył rozprawę.

Przyjechali do Nowego „Hotelu Europejskiego"

Hr. Tarnowski Jan z małżonką, wł. dóbr — Wróblewice. Hr. Tarnowska Urszula, wł. dóbr — Wróblewice. Dr Strelinger Karol, kupiec — Budapeszt. Hubicki Ludwik, przemysł. — Kraków. Schätzel Tadeusz, marszałek Sejmu — Warszawa. Garbarski Aleksander, przemysł. — Gdańsk. Rabcewicz-Łubkowski Jan, dyr. PKO. — Warszawa. Roland Georg, kupiec — Lipsk. Wartanowicz Mieczysław, wł. dóbr — Trójca. Madarasz Oskar, przemysł. — Budapeszt. Hr. Russocka Wiktoryna, wł. dóbr — Lipica Dolna. Krabiczka Franciszek, dyrektor — Warszawa. Horszowski Mieczysław, pianista — Medjolan. Dr. Talikowski Jan, lekarz — Częstochowa. Hr. Dzieduszycka Amalia, wł. dóbr — Jasionów. Herlinger Robert, urzędnik — Wiedeń. Rostropowski Antoni, wł. dóbr — Bolszowce. Dr. Spitzer Tadeusz, dyr. Zw. Przemysł. — Kraków. Kobak Władysław, wiceprezyd. m. — Borysław. Dr. Piotrowski Roman, docent UJP. — Warszawa. Kassern Maksymilian, inżynier — Łódź. Dr. Obermaier Alfred, lekarz — Gdańsk. Lewison Stefan, przemysł. — Warszawa. Dr. Skokowski Zbigniew, insp. Min. Ośw. — Warszawa. Schweisser Kazimierz, kupiec — Stanisławów. Bartmański Witold, wł. dóbr — Tadanie. Dąbrowski Jerzy, porucznik — Łosośnia Dolna. Pawłowski Kazimierz, urzędnik Min. Spr. Wojsk. — Warszawa. Dr. Klahrowa Ella, żona lekarza — Borszczów. Minków Sergiusz, wł. dóbr — Krzemieniec. Biesiadowski Włodzimierz, urzędn. — Bitków. Falkowska Jadwiga, żona rotm. — Warszawa. Malicka Leokadia, żona maj. — Chełm. Kocwa Julian, dyrektor — Kraków. Mitschein Alina, wdowa po referend. — Toruń. Pogonowski Kazimierz, wł. dóbr — Łopuszna.

— ZMARLI WE LWOWIE: Stefan Wójtyga l. 66. Zofia Frankowa l. 57. Stanisław Figiel l. 30. Jan Majba l. 32. Stefan Lipecki l. 47. Rozalia Stefaniszyn l. 25. Józef Osiński l. 40. Anna Marciniak l. 74. J. Wekler l. 75. Maria Sawkowa l. 93. Barbara Samulewicz l. 67. Józef Tarnawski l. 81. Pepi Stark l. 46. Moses Boritz l. 80.



Nasze dzieci

Mała Stefcia paraduje ze wspaniałym jabłkiem. Jej braciszek myśli długo w jaki sposób można by wydobyć od niej jabłko, wreszcie mówi:

— Wiesz co, Stefciu?

— No?

— Pobawimy się w Adama i Ewę.

— Jak to się bawi?

— Ty będziesz mnie kusiła, a ja zjem jabłko.

* * *

Dziadek Janka chorował na tyfus, wskutek czego zaczęły mu wypadać włosy — ostatecznie wyłysiał tak, że tylko na skroniach i nad czołem zostały mu kępki włosów.

Pewnego dnia Janek zwraca się do matki:

— Wiesz, mamusiu, ze dziadek urósł w czasie tej choroby.

— Jakto urósł?

— No, zobacz! Głowa zaczęła mu przewyższać włosy.

* * *

— Słuchaj, Jasiu, czy ty wiesz, dla czego kurczęta wychodzą z jaj? — pyta swego przyjaciela 6-letni Pioruś.

— Naturalnie, że wiem! A ty nie wiesz? Dlatego, że się boją, aby ich nie ugotować razem z jajkiem.

* * *

Mały Modzio przyszedł na zabawę do Wacia. Po godzinie żegna się grzecznie z matką Wacia.

— Ależ Modziu — woła matka Wacia — przecież ty masz prawe oko zupełnie podbite...

— Dobrze, dobrze... — odpowiada Modzio. — Niechno pani zobaczy swego syna. On ma oba podbite...

* * *

— Mamusiu, czy kłamstwo z konieczności jest grzechem?

— Nie, mój synku.

— Bo widzisz, tatuś chciał mi dać w skórę, a ja powiedziałem, że już dostałem od ciebie...

* * *

Piastunka poucza małą Zosię:

— Widzisz, Zosieńko, jak będziesz miała siedem latek, to pójdziesz spać o 7-mej, a jak będziesz miała osiem latek, pójdziesz do łóżeczka o 8-mej.

— Aha — kiwa główką dziewczynka — już teraz wiem, dlaczego tatuś nie przychodzi na noc.

* * *

— Dlaczego płaczesz, chłopcze?

— A, bo ja nie mam wakacyj, gdy mają je moi bracia.

— Dlaczego?

— Ponieważ ja jeszcze nie chodzę do szkoły.

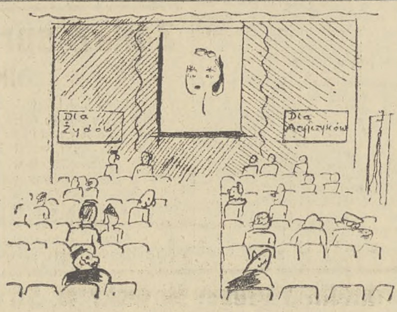
Poprawił

W czasie uroczystości jubileuszowych w Sowietach w oknach wszystkich sklepów wystawiono podobiznę Stalina. Przed wystawą staje dwóch pijaków.

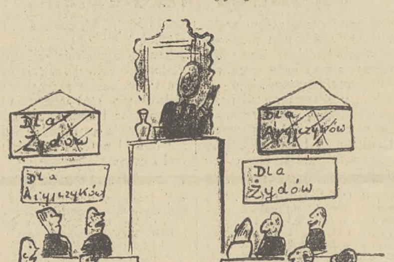
— Miszka — odzywa się jeden do drugiego — żebym tak miał pieniądze na wyrzucenie, to bym kupił sobie takiego pokrakę.

W tej chwili wybiega agent GPU i łapie pijaka za kołnierz.

— Dajcie mu spokój, towarzyszu — odzywa się drugi pijak. — Widzicie, że jest pijany, a wiecie, że po pijanemu człowiek kupił by każde paskudztwo.



Marzenie aryjczyka



Marzenie Żyda, czyli zamienione role

ODWROTNIE

— Dzień dobry panu — woła wesoło kapitan do bladego jak śmierć pasażera, który cierpi na morską chorobę — czy pan już jadł śniadanie?

Nie, panie kapitanie — wzdycha chory — raczej odwrotnie.

BARDZO NA CZASIE

— Najdroższa pani, pozwól, że złożę me pałające serce u twoich nóg.

— Ach, jak to dobrze! Właśnie nogi mi bardzo zmarzły.

NIE OBOWIĄZUJE JEJ

Kazik i Zosia pobrali się niedawno. Kazik ogląda swą marynarkę i stwierdza, że jeden z guzików lada chwila oberwie się.

— Trzeba go przyszyć, Zosiu — mówi do żony.

— To mnie wcale nie obowiązuje — odpowiada Zosia.

— Dlaczego?

— Bo on odrywał się jeszcze przed naszym ślubem.

Zajęty człowiek

Mały Kazik dokazuje podczas lekcji. Nauczyciel postanawia go ukarać.

— Zostaniesz dzisiaj po lekcji w klasie od 12 do 1-szej.

— Niestety, nie mogę, proszę pana.

— Dlaczego?

— Bo od 12-tej do 1-szej jestem zajęty.

— Zajęty?!

— Na tę godzinę zostawił mię w klasie już pan od arytmetyki.

W Hollywood

Codziennie o 9-tej rano przed drzwiami reżysera zjawia się pewien statysta i nieśmiało zaglądając do biura, pyta:

— Czy dziś nie ma dla mnie czegoś? Może jakaś mała rola?

Reżyser za każdym razem zaprzecza ruchem głowy i odpowiada:

— Nie, dziś jeszcze nic nie ma.

Minęło tak pół roku. Codziennie biedny statysta otrzymuje tę samą odpowiedź.

Pewnego dnia wpada on do biura reżysera i krzyczy już od progu.

— Hallo, proszę pana, przez dwa następne tygodnie proszę na mnie nie liczyć, bo jadę na urlop.

ROBACZEK

— Jaka ta sukienka jest piękna, mamusiu.

— A czy ty wiesz, że ten jedwab pochodzi od pewnego, skromnego, małego robaczka?

— Wiem, od tatusia.

W ZAJEŹDZIE

Pokojówka puka do pokoju podróżnego.

— Panie, pan kazał obudzić się o 7-ej. Wstawaj pan, bo już dziesiąta.

NIE SZKODZI

— Wiesz córeczko, ten młody człowiek, z którym chodzisz, zupełnie mi się nie podoba.

— Nie szkodzi Tatusiu, ty jemu też się nie podobasz.

SZKOCI

— Mac Gregor! Bój się Boga, jesteś blady, jak śmierć.

— Wiesz, śniło mi się, że zgubiłem 10 centów.

— No, to co? Przecież to był tylko sen!

— Tak, ale jakby to była prawda?

OKAZJA

— A co powiedział ci lekarz? — pyta żona.

— Powiedział, że moje nerwy wymagają górskiego powietrza i ruchu.

To się doskonale składa. Idź zaraz na strych i zrób tam porządek.

OSTROŻNY

Słyszałem, że wszyscy twoi urzędnicy zakochani są w sekretarce. Ja bym tego nie ścierpiał.

— Dlaczego nie! Odkąd zaangażowałem ją, nikt nie spóźnia się do biura.

BARDZO ŻAŁUJE

Dyrektor po powrocie do biura pyta woźnego.

— Czy był kto do mnie?

— Tak, panie dyrektorze, był jakiś pan.

— Czy mówił co?

— Owszem, mówił, że chce pana obić.

— A coś ty mu odpowiedział?

— Powiedziałem, że bardzo żałuję, ale pana dyrektora nie ma w biurze.

W SĄDZIE

— Panie mecenasie, kto to ten człowiek, który przed chwilą tak gorąco dziękował panu? Czy to pan go broniłeś?

— Nie, ja broniłem jego żony i dostała dwa lata.

POMYSŁOWY JÓZIO

Józio co roku winszuje swej babce w dzień imienin i za każdym razem dostaje od niej 5 zł. na cukierki.

— Babciu — oświadcza jej pewnego razu — czy nie mógłbym ci tym razem powinszować i za ten rok i za następny... to by ciebie razem kosztowało tylko 8 złotych.



NIEDZIELA, 1 MAJA

Godz. 8.00 Sygnał czasu i pieśń: „Serdeczna Matko". — 8.05 Dziennik poranny. — 8.15 Lw. Audycja dla wsi. — 9.00 Nabożeństwo z kościoła św. Krzyża w Warszawie. — 10.30 Płyty. — 11.30 Transmisja z otwarcia XVII. Międzynarodowych Targów Poznańskich. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 Poranek symfoniczny. — 13.00 Lw. „Przegląd muzyczny" w opr. K. Brończyka. — 13.10 „Kamień w polu" — nowela Fierli. — 13.30 Muzyka obiadowa. — 14.45 Audycja dla wsi. — 15.45 Lw. Audycja dla dzieci. — 16.05 Recital skrzypcowy. — 16.45 „Amer — ponury cień Sahary", opow. mówiona. — 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie". — 19.00 Oryginalny Teatr Wyobraźni. — 19.40 Lw. „Z naszej świetlicy": Wieczorynka TSL. w oprac. J. Sietnickiego i L. Bojczuka z udz. chóru Czytelni TSL. w Malechowie. — 20.00 Lw. „Wiosna w przebojach", koncert rozrywkowy w wyk. ork. pod dyr. T. Seredyńskiego, Wł. Majewska i L. Hrankowski — piosenki, K. Wajda — konferansjer. — 20.35 Lw. Wiadomości sportowe. — 20.40 Przegląd polityczny. — 20.50 Dziennik wieczorny. — 21.00 Lw. Wiadomości sportowe — na wsz. rozgl. P. R. — 21.01 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni. — 21.15 Lw. „Ta-Joj" Nr. 9 pt. „Lwowskie lwy" pióra W. Budzyńskiego — na wsz. rozgł. P. R. — 22.00 „Najpiękniejsze pieśni Stanisława Moniuszki. — 22.30 Kwartet Polskiego Radia. — 22.50 Dziennik wieczorny i Komun. meteor. — 23.00 Lw. Muzyka taneczna.

AUDYCJE ZAGRANICZNE:

15.30 Florencja. „Simon Boccanegra" — Verdiego.
20.00 Beromuenster. „Oberon" — Webera.
20.30 Radio Paris. Koncert symfoniczny.
21.00 Mediolan. „Tancerka Fanny Elssler" — operetka J. Straussa.
21.15 Praga. Symfonia c-moll Dworzaka.
21.50 Droitwich. Recital fort. Józefa Hofmanna.

ZE SPORTU

W poszukiwaniu laureata nagrody dziennikarskiej dla uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego

Lwowski Oddział Związku Dziennikarzy Sportowych R. P. zawiadamia, że przyjmuje już zgłoszania wniosków na przyznanie nagrody przechodniej dla uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego, ufundowanej przez Oddział lwowski Związku Dziennikarzy Sportowych R. P. Nagroda, podobnie jak corocznie, zostanie przyznana za najlepszy wynik organizacyjny lub sportowy jednostkowy lub zespołowy, uzyskany przez osobę lub zespół z terenu Lwowa w zakresie wychowania fizycznego, przysposobienia wojskowego lub sportu w czasie od dnia 1 czerwca 1937 do dnia 31 marca 1938.

Zdobywca nagrody otrzymuje dyplom podpisany przez członków komisji sędziowskiej oraz Oddział lwowski Z. D. S. R. P. Prawo do zgłaszania umotywowanych wniosków o przyznanie nagrody przysługuje każdemu nie wyłączając zainteresowanych zawodników względnie organizacji. Ogłoszenie wyniku nastąpi w dniu 12 maja br. Wnioski należy nadsyłać do dnia 7 maja na adres sekretariatu Oddziału lwowskiego Związku Dziennikarzy Sport. R. P. Lwów, Akademicka 11, Redakcja P. A. T.

Motocyklowe „Sto mil po Polsce"

W dniach 2 i 3 maja Unia poznańska organizuje z polecenia Polskiego Związku Motocyklowego, terenowo-szosowy raid o charakterze olbrzymiego przełaju. Zawodnicy mają przebyć sto milową odległość pomiędzy Stryjem i Poznaniem — po drogach, jakie będą uważali za najbardziej wygodne, z tym, że muszą meldować się w szeregu punktów kontrolnych. „Sto mil po Polsce" dzielić się będzie na dwa etapy: I etap, o długości około 370 km., prowadzi ze Stryja do Kielc, II-gi — o długości około 440 km., z Kielc do Poznania.

Raid „Sto mil po Polsce" będzie probierzem jakości motocykli i opon polskiej produkcji i sprawdzianem tężyzny sportowców polskich.

Gros uczestników imprezy, których liczbę określa się w przybliżeniu na przeszło 100 osób, odbędzie Raid na motocyklach zaopatrzonych w polskie opony „Stomil".

Firma opon polskiej produkcji finansuje zresztą imprezę i tylko dzięki temu zawodnicy ponoszą jedynie koszty wzajemnego ubezpieczenia od wypadków.

Przewodniczącym komitetu organizacyjnego Raidu jest wiceprezes P. Z. Motocyklowego płk. E. Wyrwiński, komandorem Raidu mjr. J. Kulesza.

Miesiąc propagandy „Odznaki strzeleckiej"

W czasie od 4 maja do 4 czerwca odbywają się we Lwowie strzelania propagandowe o „Odznakę strzelecką" pod hasłem „10 strzałów ku chwale Ojczyzny" Impreza ta zorganizowana przez komendę powiatu Grodzkiego Z. S. ma na celu uświadomienie ogółu o roli i znaczeniu strzelectwa dla obrony kraju, oraz krzewienie strzelectwa jako pięknego i szlachetnego sportu.

W strzelaniach tych powinny wziąć udział jaknajszersze warstwy społeczeństwa, traktując je nie tylko jako wyczyn sportowy, ale jako jeden z najważniejszych czynników Obrony Narodowej, zwłaszcza w obecnych czasach gwałtownych zbrojeń naszych sąsiadów.

My Polacy, oceniając położenie naszego państwa, musimy pamiętać, że nasze bezpieczeństwo i samoobrona Państwa spoczywa w rękach nas wszystkich.

Strzelajmy więc wszyscy, ale strzałów nie marnujmy, niech będą one treningiem sportowym, niech każdy strzał będzie oddany z myślą o obronie naszej Ojczyzny, a strzelania te niech będą dobrowolnym ćwiczeniem ochotniczym.

Korzystając ze sposobności, spełnijmy w miesiącu maju swój obywatelski obowiązek. Odznakę strzelecką zdobyć można na następujących strzelnicach:

1) KPW., Aleja Marszałka Focha.
2) DAPL., ul. Teatyńska.
3) Komenda ZS., ul. Zyblikiewicza 33.
4) Lewandówka, Związek Strzelecki.

UWAGA KOLARZE STRZELCA!

Sekcja kolarska OZS. im. gen. Rożena wzywa wszystkich członków do wzięcia udziału w uroczystości obchodu 3-go maja. Po pochodzie rozpocznie się raid kolarski z okazji otwarcia sezonu, organizowany przez LOZK. Zbiórka bez względu na pogodę o godz. 8-mej rano w lokalu sekcji, ul. Zyblikiewicza 33.

KALENDARZYK SPORTOWY

W ciągu niedzieli odbędą się we Lwowie następujące imprezy sportowe:

Godz. 11.15: Ukraina - Lechia, mistrzostwo Ligi okręgowej na boisku Cytadeli.

Godz. 15: Pogoń IB - Czarni, mistrzostwo Ligi okręgowej na boisku Czarnych.

Godz. 16.30: ŁKS. - Pogoń, mistrzostwo Ligi państwowej na boisku Pogoni.

Godz. 16.30: Drugi Sokół - Hasmonea, mistrzostwo Ligi okręgowej na boisku Cytadeli.

Rocznica urodzin cesarza dniem radości w Japonii

W dniu 29 kwietnia Japonia co roku obchodzi nadzwyczaj uroczyście święto urodzin obecnie panującego cesarza Hirohito. Święto to zwane po japońsku Tenczioosec (dosłownie: święto długiego życia cesarza) jest spośród 4 głównych świąt narodowych najmilsze sercu Japończyka, nie tylko ze względu na osobę umiłowanego przez Japonię monarchy, lecz także ze względu na przypadającą w tym czasie wiosnę, ulubioną porę roku, kiedy jej symbol „kwitnące drzewko wiśniowe" zdobi krajobraz japoński.

Cesarz Hirohito, który jest 124 cesarzem dynastii jedynej od początku istnienia Japonii, urodził się 29 kwietnia 1901 r. i w dn. 5 maja tegoż roku otrzymał imię Mitinomiya Hirohito. Po ukończeniu szkoły parów (gakusiun), cesarz pobierał nauki w szkole pałacowej następcy tronu. W roku 1912 cesarz Hirohito rozpoczął karierę wojskową, przechodząc kolejno wszystkie stopnie, aż do szarży pułkownika, którą otrzymał w roku 1925.

W międzyczasie został w r. 1914 oficjalnie zaznaczony następcą tronu, a w roku 1921 udał się w podróż do Europy i Ameryki, po powrocie z której w r. 1921 został regentem. Uroczystość odpowiadająca obyczajowi koronacji odbyła się w dniu 10 listopada 1927 r.

Cesarz ożenił się w r. 1924 z księżniczką Nagako, najstarszą córką zmarłego księcia Kuninomiya.

Rocznicę urodzin cesarza Japonia obchodzi nader uroczyście. Na prowincji, po wsiach odbywają się zebrania w szkołach ludowych, po czym następują radosne pochody. W stolicy cesarz, po przyjęciu życzeń od członków rządu, generalicji i wyższych urzędników, odbiera życzenia od zgromadzonej przed pałacem cesarskim ludności, która zamknąwszy tego dnia przedsiębiorstwa i warsztaty wylega tłumnie na ulicę.

Jakkolwiek dzień ten jest dniem wielkiej radości dla Japończyków, w roku bieżącym — na życzenie cesarza i ze względu na żałobę panującą wskutek wojny w wielu rodzinach japońskich — rocznica będzie obchodzona skromniej. Uświęcony obyczajem bankiet, w którym bierze zwykle udział około 3—4 tys. osób — nie odbędzie się — a iluminacje i pochody nie będą miały wybitnej świetności.

PROTEST KAMERUNU PRZECIWKO ROSZCZENIOM NIEMIECKIM

Francuski minister kolonii wielokrotnie otrzymywał za pośrednictwem komisarza republiki zapewnienie lojalności wobec Francji, pochodzące od szefów tubylczych Kamerunu. Szefowie ci wyrażali swój protest wobec roszczeń kolonialnych Niemiec.

Minister kolonii M. Moulet otrzymał ostatnio znowu od Komisarza Republiki sześć oświadczeń, utrzymanych w tym samym duchu, wysłanych przez szefów tubylczych niektórych okręgów Kamerunu.

OGŁOSZENIA

SZCZOTECZKI DO ZĘBÓW oraz wszelkie towary toaletowe w wielkim wyborze poleca „BARWA" Ska z o. o. przedtem **LUDWIK HOSZOWSKI** Lwów, Akademicka 3, tel. 205-69 3010

Obuwie ortopedyczne i dla chorych nóg L. NOWOSAD, ul. Słowackiego 6.



3178

Żarówki oszczędnościowe **Lampy** elektryczne oraz wszelkie **Instalacje** poleca **STANISŁAW CHĘĆ** Lwów Łyczakowska 4
Stałe pogotowie napraw. 3236 Telefon 118-55

AR-KA ul. Zimorowicza 17 telefon 260-62
poleca i wykonuje najelegantsze OBUWIE wszelkiego rodzaju

Niniejszym zawiadamiam moją Szan. Klientelę, że nadszedł już przeze mnie zamówiony aparat do trwałej ondulacji światowej sławy „MAYERA" którego specjalnością w użyciu jest bez prądu i pod prądem. Włos spreparowany w dwóch minutach wydaje naturalną falę i loczki. Będąc w Paryżu i Berlinie zapoznałem się z najnowszymi preparatami i metodami trwałej ondulacji, którą wykonuję jako jedyny specjalista.

ŚWIATOWEJ SŁAWY APARAT do TRWAŁEJ ONDULACJI



Teodor Kutkowski
3304 Lwów, ul. Sykstuska 14, tel. 106-88

MIESZKANIA

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpłatnie.

4 POKOJE
przedpokój, kuchnia — od 1 czerwca. Zielona 29. 9389

POKÓJ
kuchnia, parter, słoneczne, komfort, wynajmę zamożnym. Friedrichów 8. 9351

PLAC BERNARDYŃSKI 14.
Piękny pokój umeblowany, biuro dwupokojowe, wynajmę. 9356

POKÓJ
klatkowy, piękny, wynajmę panu na stanowisku. Telefon 286 57. 9384

POKÓJ KAWALERSKI
Pokój i kuchnia, komfort, solidnym, bezdzietnym. — Pohulanka 12. 9336

POTOCKIEGO CZTERY
Pięciopokojowe, pełnokomfortowe, system korytarzowy, słoneczne, korzystnie wynajmę. 9362

TRZY POKOJE
kuchnia, słoneczne, pełnokomfortowe do wynajęcia. Murarska 34. 9358

DWUOSOBOWY,
komfortowy, utrzymanie — stałym odnajmę, telefon — Wincentego Pola pięć, mieszkanie osiem. 9360

DWA POKOJE
kuchnia, stała posada, zł. 60. Wronowska 8. 9381

BRZUCHOWICE
W willi z pięknym ogrodem mieszkania na sezon do wynajęcia. Telefon 209-56.

ZOFII 42
Trzypokojowe, pełnokomfortowe, obszerne mieszkanie do wynajęcia, wysoki parter. 9379

DO WYNAJĘCIA
cztery pokoje pełnokomfortowe, słoneczne. Kurkowa 55. 9352

POKÓJ
lub dwa z przedpokojem — frontowe, umeblowane — odnajmę. — Hofmana pięć, m. pięć. 9372

POKÓJ
umeblowany, klatkowy — wynajmę. Długosza 12, I. piętro na lewo. 9364

POKÓJ
frontowy, utrzymanie oraz wspólny panience — Potockiego jedenaście A, m. jeden. 9370

SPRZEDAŻ

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia po 5 gr. za słowo kupieckie i handlowe po 10 groszy.

FIRANKI
oraz materiały, kapy, tabletki za bezcen. — FREILICH, Sykstuska 21. 3206

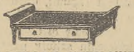
GŁOWICE
tłoki do motorów ropnych i gazowych oraz walce, plansichtry, kamienie młyńskie poleca Towarzystwo Budowy Maszyn Lwów, Janowska 134 9259



WALCE
plansichtry, kamienie młyńskie poleca M. Steinhaus, Lwów, Gródecka 10 a. 9261

ODLEWY
i konstrukcje żelazne wykonuje Towarzystwo Budowy Maszyn, Lwów, Janowska 134 9260

Łóżka żelazne



TAPCZANY METALOWE
Procko Lwów Łyczakowska 4
telefon 274-80. 3299

SAMOCHÓD
Steyer II, 6—8 osób — otwarty, w bardzo dobrym stanie, okazyjnie do sprzedania. Pośrednictwo wykluczone. Wiadomość: Lwów, Orzeszkowej pięć, telefon 226-10. 9368

TERMOMETRY
LEKARSKIE, chemiczne, kąpielowe i zaokienne poleca firma 1391
KOPERNICKI i SYN
Lwów, Hetmańska 12
tel. 234-24. P. K. O. 143.590

SPRZEDAM
realność piętrową, głębokie oficyny, garaże, komfort — wolne lata. Wiadomość ul. Torosiewicza 5, I. piętro u gospodarza. 9377

OKAZJA!
Odkurzacz elektryczny — „Rotorex", w doskonałym stanie do sprzedania za 200 złp. Listy: „Rotorex", Adm. „Dz. Polsk.", Zimorowicza 15, Lwów. 9357

MOTOCYKLE
Arjel, B. S. A., Velocette. — Najwyższa angielska rasa. Największy skład części zamiennych i akcesorii motocyklowych. Dom Techniczno-Handlowy Leon Leszczyński, Warszawa, Trębacka 10. — Oddział Łódź, Piotrowska 175. 3314

OBRAZY
antyki, porcelana, najtaniej nowootwarta „Wystawa" — Galeria Mariacka. 9387

MOTOCYKLE
angielskie James, Carlton. Najbardziej udane 100-ki. — Najdłuższe rozstawienie osi kół. Bez prawa jazdy i podatku. — Dom Techniczno-Handlowy Leon Leszczyński, Warszawa, Trębacka 10. — Oddział Łódź, Piotrkowska 175. 3314

LOKALE PRZEMYSŁOWE

SKLEP
do wynajęcia, duża wystawa, magazyn z oddzielnym wejściem, idealne miejsce na kantor pralni lub wytwórnię krawiecką (wykluczony sklep spożywczy). — Wiadomość: Długosza 37, m. 4. 9388

RÓŻNE

POSZUKUJĘ
40.000 zł. zabezpieczone na kompleksie domów, okolica Banku Polskiego. — Dochód roczny 50.000. Informacje: Zoffii 32, m. 12. 9390

KOMITET BUDOWY KOŚCIOŁA poszukuje delegatów do pracy do końca roku. Zgłoszenia: Zawiercie, Widok 9. 9332

BEZPŁATNIE
udzielamy informacji gazowania, remontowania mieszkań, prosimy telefonować 259-17 „Czystość". Kotlarska 12/I. 616

Leżaki, meble werandowe i ogrodowe, parasole ogrodowe
poleca najtaniej firma



A. KONIEWICZ i Syn
LWÓW
Batorego 12
Tel. 276-00
3260
Specjalność: kompletne urządzenia pensjonatów

Najnowsze
Najlepsze
Najtrwalsze
Najoryginalniejsze
Najsubtelniejsze
WODY KOLOŃSKIE i PERFUMY
na wagę po najniższych cenach poleca
Perfumeria S. FEDERA
Lwów, Sykstuska 7, Filia Kopernika 15a, Halicka 16

2022

ŚWIATOWEJ SŁAWY
HAYA PUDER
DLA NIEMOWLĄT I DZIECI
TYLKO W RÓŻOWYM OPAKOWANIU
Z OCHRONNYM ZNAKIEM WODNYM
„HAYA" mydło, oliwa i krem.
DO NABYCIA W APTEKACH I DROGERJACH
WYRÓB I SKŁAD:
Apteka S. HAYA Lwów, Kołłątaja 12

DOM SZTUKI Lwów, ul. Fredry 1
(A. WIŚNIEWSKI) Telefon 284-78
OKAZJE: MEBLE NOWOCZESNE I ANTYCZNE
TAPCZANY, DYWANY PERSKIE, OBRAZY. — Projektowanie wnętrz. — Własna pracownia stolarska i tapicerska. —
KUPNO — SPRZEDAŻ — ZAMIANA

POMOC LEKARSKA

Dr. WŁADYSŁAW PODSOŃSKI
Lekarz Zakładowy 9383
ordynuje jak lat ubiegłych od 1 maja w LUBIENIU WIELKIM

Dr. ZOFIA WEPPER
Kosmetyka, chor. skórne i wener. 3202
JANOWSKA 26, tel. 225-19 — przyjmuje od 12—1 i 3—4

Upraw. Zakład techniczno-dentystyczny
MARII JANOTA
b. kier. amb. wojsk. i b. asyst. kliniki dent. w Paryżu obecnie PEŁCZYŃSKA 39, I. p. 3318

Reklama prowadzona niefachowo — to błądzenie naoślep. Ustrzeże Cię od tego pomoc fachowa, którą znajdziesz w dziale ogłoszeniowym
„Dziennika Polskiego"

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście. Na pierwszej stronie zł. 0·90 W tekście od 2—5 str. zł. 0·70. W tekście od 6-tej do końca działu redakcyjnego zł. 0·50. Cała pierwsza strona zł. 1.100 Cała strona od 2—5 zł. 1.100. Cała strona od 6-tej zł. 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł. 0·18. Cała strona zł. 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł. 0·18. **Nekrologi:** zł 0·50 za mm. jednoszpalt. — **Ogłoszenia drobne:** Ogłoszenia drobne za wyraz zł. 0·05. handlowe po zł. 0·10 dla poszukujących pracy zł. 0·03, matrym. zł. 0·15 Podstawą obliczenia jest 1 mm. w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy za tekstem 6 łamów. — **Komunikaty notatki, wzmianki kronikarskie, artykuły o treści handlowej, osobiste** zł 1·50 za mm. (strona 4-ro łamowa). — Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50% drożej.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI „DZIENNIKA POLSKIEGO": Lwów, ul. Zimorowicza 15. Telefony red. 262-42, 262-43. Telefon administracji 274-44. — KANTOR OGŁOSZEŃ i PRENUMERAT ul. ZIMOROWICZA 15. telefon 240-42. — Konto P. K. O. 506.250

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Stanisław Starzewski.
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego, Lwów, ul. Zimorowicza 15.